Dziś w numerze:
Cena egz. 20 groszy. *Skandaliczne rozdźwięki wśród Polonji gdańskiej.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 196. | BYDGOSZCZ, środa dnia 29 sierpnia 1934 r. | Rok XXVIII.

Pojednawczy ton Hitlera

w czasie manifestacji niemieckiej na rzecz Saary.

Berlin, 28. 8. Uroczystość pod hasłem zadokumentowania wierności dla zagłębia Saary odbyła się jak wszystkie imprezy narodowo-socjalistyczne z wielkim rozmachem. Do miejscowości Ehrenbreitstein nad Renem przybył Hitler w otoczeniu wszystkich ministrów Rzeszy. W manifestacji wzięło udział około 400 000 ludzi; w zagłębia Saary podobno przybyło 200.000.

Punkt kulminacyjny manifestacji stanowiło przemówienie Hitlera. Wskazał on na to, że naród niemiecki potwierdził w czasie ostatniego plebiscytu wytyczne polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu. Następnie przeszedł do spraw wyznaniowych, oświadczając, że narodowy socjalizm żyje w zgodzie ze wszystkiemi wyznaniami i opiera się na zasadzie pozytywnego chrześcijaństwa. Jedyną rzeczą, której rząd dokonał, jest rozdział między państwem a Kościołem. Mówca podkreślił następnie, że wyznaczenie terminu plebiscytu w Saarze na 13 stycznia 1935 jest najszczęśliwszem wydarzeniem bieżącego roku. Decyzja ta zakończyła niepewność, ciążącą nietylko na mieszkańcach Saary, ale na całym narodzie niemieckim.

Postawiliśmy sobie dwa zadania: — Pierwszem zadaniem — mówił kanclerz — jest pogodzenie się w obecnej Rzeszy bez pamiętania dawnych różnic partyjnych. Wszyscy, którzy opowiedzą się za Niemcami, przyjęci zostaną przez nas z otwartemi ramionami i nie pożałują tego.

Drugiem zadaniem będzie zagojenie otwartych ran w życiu gospodarczem. Dokonamy wszystkiego, aby związać jeszcze bardziej Zagłębie Saary z Rzeszą.

Następnie kanclerz zwrócił się pod adresem Francji mówiąc: „Cieszymy się również i z innego powodu; Zagłębie Saary bowiem jest przedmiotem stałego sporu między Francją a Niemcami. Chcemy wierzyć, że po załatwieniu tego zagadnienia Francja stanie się bardziej skłonna, aby rozpatrzeć problemy na tej płaszczyźnie, w jakiej się one znajdują i zawrzeć z nami szczery pokój. Sprawa Saary jest jedyną sprawą terytorjalną, dzielącą nas od Francji. Może nasi dawni przeciwnicy poznają, że nasze wspólne zadania tak są duże, że należy je wspólnie załatwiać, zamiast się wzajemnie zwalczać".

Francja Niemcom nie wierzy.

Głosy prasy francuskiej o mowie Hitlera.

Paryż, 28. 8. (PAT) Prasa wczorajsza obszernie omawia mowę Hitlera w sprawie Zagłębia Saary, podkreślając, że raz jeszcze usłyszano piękne deklaracje pokojowe. Wątpić jednak należy, czy mieszkańcy Zagłębia Saary przekonani są o tem, iż dobrze się żyje w Niemczech. **Co warte są słowa** — zaznacza „Le Jour" — **gdy podpisane traktaty są tylko świstkiem papieru?** Hitler przyrzekł czuwać nad pomyślnością Zagłębia Saary — pisze „Le Matin". W ten sposób wykazał on, iż dobrze zrozumiał potrójne niebezpieczeństwo: nieufność katolików, niepokój stronnictw politycznych i pamięć tych czasów, kiedy Zagłębie Saary poświęcone było interesom Zagłębia Ruhry.

Dla „Echo de Paris" znaczenie mowy kanclerza tkwi w porzuceniu tonu imperatywnego. Jest to wynikiem lekcji z dnia 19 sierpnia i świadczy o wysiłku systemu totalnego w kierunku pogodzenia się z mniejszością.

W odpowiedzi na słowa, zwrócone do Francji, „Excelsior" pisze: Francja nie jest przeciwnikiem Niemiec. Najdroższem życzeniem narodu francuskiego byłaby współpraca, o której mówił Reichsführer. Francja jednak nie może dysponować Zagłębiem Saary, gdyż dysponować o tem mogą tylko jego mieszkańcy. Dla pełnej oceny znaczenia dnia wczorajszego należy też uwzględnić demonstrację w Salzbach, w której wzięło udział 70 tys. ludzi, domagających się wolności.

Otwarcie międzynarodowego turnieju lotniczego

Francuzi wycofali się z Challenge'u.

Warszawa, 28. 8. (Tel. w.). Uroczyste otwarcie Challenge'u odbędzie się **dziś 28 bm., o godzinie 12 w południe w obecności P. Prezydenta Rzplitej.** Przemówienie wygłosi minister komunikacji. Orkiestra odegra hymny polski, niemiecki, francuski, włoski, czechosłowacki, poczem **P. Prezydent przejdzie przed frontem załóg, które będą mu przedstawione** przez szefów poszczególnych ekip.

Zainteresowanie Międzynarodowym Turniejem Lotniczym jest olbrzymie. **Liczne grupy gości zagranicznych z wszystkich krajów zapowiedziały swój przyjazd.** Już teraz większość miejsc siedzących jest zakupiona.

Wycofanie samolotów francuskich.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Aeroklub Rzplitej oficjalnie potwierdza, że z przyczyn technicznych **ekipa francuska nie będzie w stanie zgłosić się do zawodów challenge'owych 1934 r. w Warszawie** w przepisanym terminie, t. j. 28 sierpnia do godz. 12-ej w południe, rezygnuje tem samem z udziału w zawodach.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.). Poza ekipą francuską, która zrezygnowała z udziału w zawodach, **wycofano z ekipy niemieckiej, włoskiej i czeskiej po jednym samolocie.** Ogółem w Challenge'u udział weźmie 36 samolotów. Należy zaznaczyć, że **ekipa polska staje do zawodów w pełnym składzie jedenastu maszyn.**

Wycofanie się Francuzów należy tłumaczyć **nieukończeniem na czas przez fabrykę Candrona specjalnych samolotów challenge'owych.**

Inne zaś z maszyn francuskich **pod względem technicznym nie stoją na poziomie turnieju,** tak, iż nie było żadnej nadziei, aby mogły one skutecznie konkurować z Niemcami, Włochami i Polakami.

W tych warunkach stawanie do turnieju z wyćwiczonymi i oddawna gotowymi zespołami innych narodów — **było dla Francuzów beznadziejne i zapowiadało nową klęskę.**

Tu i ówdzie lansowane są wersje o politycznem zabarwieniu tej rezygnacji francuskiej. Jest to poprostu wykręt lub pretekst. **Francuzi wycofali się, gdyż nie byli gotowi technicznie na czas.**

Czesi mają pecha.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Na lotnisku mokotowskiem przebywa już **cała ekipa challenge'owa czechosłowacka złożona z 4-ch samolotów.** Samolot czeski nr. 53 z pilotem Pochopem podczas próby na lotnisku na Okęciu uległ poważnemu uszkodzeniu tak, że musiał być wycofany.

Kielce, 28. 8. (PAT). Wczoraj na łąkach wsi Krawce, pow. zawierciańskiego **na skutek urwania się steru zmuszony był do lądowania czechosłowacki samolot turystyczny zdążający z Pragi do Warszawy na międzynarodowe zawody lotnicze.** Wypadku z ludźmi nie było. Samolot prowadził kpt. Ambrus z mechanikiem Krzyżeneckim. Pilot wyjechał samochodem do Katowic skąd uda się samolotem do Pragi celem naprawy uszkodzonego steru.

Niemcy w Poznaniu.

Poznań, 28. 8. (PAT). W poniedziałek o godz. 15-ej wylądowała w Poznaniu miss Slave biorąca udział w zawodach

Wojna może wybuchnąć jutro!



Na zakończenie wielkich manewrów wojskowych we Włoszech Mussolini wygłosił przemówienie, w którem przewidywał możliwość wybuchu wojny już w najbliższym czasie.

Dobra księcia pszczyńskiego pod zarządem przymusowym.

Katowice, 28. 8. (PAT). Prokuratorja generalna w Katowicach zgłosiła — jak wiadomo — w imieniu skarbu śląskiego, zastępującego skarb państwa wnioski do 5 śląskich sądów o ustanowienie zarządu przymusowego nad całym majątkiem księcia pszczyńskiego. Uchwałami z dnia 25 i 27 sierpnia sąd w Katowicach w Pszczynie, Mikołowie, Zorach i Mysłowicach ustalily zarząd przymusowy nad całym majątkiem ks. pszczyńskiego wraz z przedsiębiorstwami. Wezwano go równocześnie do uiszczenia do dni 14 zaległości podatkowych pod rygorem wyznaczenia zarządcy. Tak poważny środek zapobiegawczy zmuszone były władze sądowe zastosować po wielokrotnych bezowocnych próbach skarbu śląskiego wyegzekwowania na opornym podatniku zaległych podatków i po próbach uzyskania wiarogodnych gwarancyj, że zaległości te zostaną uregulowane. Wchodząca w grę kwota sięga 11.000.000 zł. Kwota ta została ustalona prawomocną procedurą, w postępowaniu administracyjnem i zaaprobowana w przeważnej większości orzeczeniami najwyższej instancji sądowej, mianowicie wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

challenge'owych w barwach polskich jako pasażerka **na samolocie pilotowanym przez Angilka Mac Phersona.** Około godz. 18 wylądowało w Poznaniu **12 samolotów niemieckich, mających wziąć udział w Challenge'u.** Z pośród zgłoszonych aparatów brak narazie samolotów Seidemanna i Kruegera. Przyleciał natomiast rezerwowy lotnik Lusser na maszynie B. F. W. M. P. 108. Seidemann i Krueger przylecą prawdopodobnie do Warszawy jutro przed południem. **Lot z Berlina do Poznania odbył się zupełnie pomyślnie** mimo gwałtownego deszczu i dość mglistego powietrza.

Msza żałobna za dusze zeszłorocznych zwycięzców Challenge'u.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.). W przeddzień challenge'u, t. j. wczoraj odprawiona została przez JE. ks. biskupa polowego Gawlinę msza św. żałobna za duszę śp. Żwirki i Wigury. Na nabożeństwie byli obecni: przedstawiciele aeroklubu, szef lotnictwa wojskowego w otoczeniu wyższych oficerów, gen. Rayski, attaché wojskowy, Niemiec gen. Schindler z adjutantem i inni.

Obecni na nabożeństwie udali się następnie na Powązki, gdzie na grobie bohaterów złożono wieńce. (r)

Zbyt gorliwy trening

powodem różnych katastrof lotniczych.

Warszawa, 28. 8. (tel. wł.) W czasie próby krótkiego lądowania samolot challenge'owy „PZL" 26" zarył się przodem w ziemię i został poważnie uszkodzony. Pilot inż. Grzeszczyk odniósł lekkie tylko obrażenia. Nie jest wykluczone, że uda się samolot do chwili otwarcia zawodów naprawić.

W dniu wczorajszym lotnicy czechosłowaccy mieli dwa wypadki i ekipa ich została zmniejszona do trzech samolotów.

W dniu dzisiejszym nastąpi uroczyste otwarcie challenge'u w obecności Pana Prezydenta. (r)

Źródłem gospodarczego upadku Niemiec - traktat wersalski

Tak twierdzi dyktator gospodarczy Niemiec, prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. Niemcy chcą się ratować ograniczeniem importu.

Lipsk, 28. 8. Prez. Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił w ramach przyjęcia prasowego na tegorocznych targach lipskich dłuższy referat, poświęcony zagadnieniom niemieckiego handlu zagranicznego.

Podkreślając na wstępie, że **źródeł obecnych trudności dopatrywać się należy w nieszczęśliwym systemie traktatu wersalskiego,** mówca oświadczył m. in.: Pomijając nadmierne świadczenia rzeczowe, odebrano nam nietylko kapitały w kwocie 25 miljardów marek w złocie, ale również odcięto kolonie, posiadające żywotne dla Rzeszy znaczenie. Ponadto zmuszono Niemcy do zaplacenia miljardowych sum na cele odszkodowań. Wszystko to musiało z biegiem czasu ujemnie odbić się na naszym bilansie handlowym i gospodarstwie narodowem. W latach 1924—30 zagranica ofiarowała nam dalsze kredyty, które przygwoździły nas ostatecznie.

Mówca omawia następnie przebieg znanych konferencyj międzynarodowych, związanych z planem Younga, zniesieniem odszkodowań, transferem i t. d., które kończyły się fiaskiem. Mimo oficjalnego zniesienia w Lozannie odszkodowań, reparacje jako zagadnienie istnieją nadal. Jakkolwiek dzisiejsze długi zagraniczne Niemiec nie są niczem innem, jak uprywatnionemi odszkodowaniami, Rzesza nigdy nie odmówiła swego podpisu pod temi prywatnemi umowami dłużniczemi. Jako rzetelny dłużnik Niemcy czynią wszystko, by obowiązek swój względem wierzyciela wypełnić z honorem. Bank Rzeszy obrócił na ten cel wszystkie zapasy złota i dewiz w kwocie 3 miljardów marek niemieckich. W interesie forsowania eksportu, Niemcy wprowadziły zarządzenia inflacyjne, które w nowoczesnem ustawodawstwie są bodaj że jedyne. Zagranica pozostała jednak niewzruszona. Zamiast pozwolić dłużnikowi spłacić zobowiązania w towarach, lub też zrezygnować ze spłaty długów, wierzyciele otoczyli się wałem ceł ochronnych i obniżaniem wartości waluty. W konsekwencji świat notuje radykalną zniżkę cen i katastrofalne wprost obniżenie handlu zagranicznego świata o ⅔.

Groźby wierzycieli nie ustawały. Zniewolono nas nawet do wprowadzenia w życie transferu. Zamiast pomocy, wszędzie spotykaliśmy kategoryczną odmowa, mimo, że nie z własnej winy popadliśmy w trudności. Wszak nie chodzi tu o upadłość — w pełnem tego słowa znaczeniu, — żaden bowiem dłużnik nie znajduje się w trudnościach finansowych, lecz o to, że nie możemy kupić obcych dewiz, gdyż zagranica nie wywozi od nas dostatecznie towarów. W tych warunkach o normalnem wywiązaniu się z zobowiązań finansowych nie może być mowy. Jest rzeczą powszechnie znaną, że nie można zabić kury i żądać od niej jednocześnie, by niosła jaja.

Eksport nasz uległ dalszemu spadkowi, gdy jednocześnie import wskazuje nadwyżkę. Ograniczamy stopniowo import surowców. Przydział dewiz na ten cel obniżyliśmy w lutym o 50 proc. Wprowadziliśmy ponadto czasowe ograniczenia importu dla niektórych surowców i dla szeregu gałęzi przemysłu zarządzenia w kierunku oszczędnego szafowania surowcami.

W tej chwili obraz jest następujący: zagranica broni się przed importem towarów niemieckich, co w wyniku prowadzi do tego, że Niemcy nietylko nie mogą spłacić swych długów, ale jednocześnie nie mogą wystąpić w charakterze importera na rynku światowym. Stan jest anormalny. Jedno jest pewne, że obie strony a z niemi i handel i życie specjalne na tem cierpią. Żywimy jednak nadzieję, że zwycięży rozsądek. Tak, jak my nie chcemy nikomu narzucić swego światopoglądu, tak też zagranica nie może żądać od nas, byśmy przyjęli jej światopogląd. Nie chcemy bolszewizmu w naszym kraju, ale też dalecy jesteśmy od tego niejako, by mieszać się w wewnętrzne sprawy ZSRR. Narodowy socjalizm nie jest towarem na eksport, ani też nie pragniemy germanizacji. Jeśli nasze towary się wyłącza i bojkotuje, cierpi na tem i zagranica.

Przechodząc do kwestji trudności dewizowych, dr. Schacht oświadczył:

Zagranica proponuje nam 2 recepty: deflację i dewaluację. Nie pójdziemy ani na jedną, ani na drugą. Mamy dość przykładów z szeregiem państw zagranicznych. Starać się natomiast będziemy wszelkie trudności przezwyciężyć własnemi siłami. Obecny „Dewisen-Repartierungssistem" nie da się dłużej utrzymać. Postępując po kupiecku, pozostaje dla nas jedyna droga: import obniżyć do istotnych możliwości płatniczych. Nie żądamy żadnych obcych kredytów, jeśli nie zostaną udzielone chętnie i dobrowolnie. Brakujące surowce postaramy się produkować we własnym zakresie. Niemniej — czynić będziemy dalsze zabiegi, by eksport nasz kształtował się jak najpomyślniej. Wyrażam przytem nadzieję, że z krajami o większym zasięgu surowców postaramy się zawrzeć specjalne umowy, lub też drogą wymiany, względnie kompensat stworzyć należytą platformę ekspansji dla naszych towarów.

Straszna burza nad Końskiem.

Piorun zapalał domostwa i zabijał ludzi.

Końskie, 28. 8. (PAT). Onegdaj nad Końskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz zalał wiele ulic i dróg oraz dziesiątki piwnic i suteren. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne, znosząc dachy z domów, niszcząc na spadzistych kartofliskach plony i rozrzucając stogi z sianem. M. in. piorun uderzył w jednokonny zaprzęg i konia pod Baryczą, zabijając na miejscu 3 jadące nim osoby i konia.

Na szosie w pobliżu majątku p. Tarnowskiego pod Końskiem piorun uderzył w wiekową lipę, która momentalnie stanęła w płomieniach. We wsiach okolicznych od piorunów spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Straty b. znaczne.

Skarżysko Kamienne. Podczas onegdajszej burzy w powiecie koneckim liczne uderzenia piorunów spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw, gm. końskie, piorun uderzył w nowobudujący się dom i zabił trzy osoby, które się w nim schroniły przed burzą. Śmierć ponieśli: 30-letni Antoni Woźnica, 29-letnia Walerja Partyka i młody mężczyzna, którego tożsamości nie zdołano dotychczas ustalić. Poza tem wybuchły pożary od uderzeń piorunów w szeregu wsi, jak Pianów, Długa Brzezina, Jankowice i in., niszcząc domy wraz z zabudowaniami gospodarczemi i tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody b. znaczne. We wsi Jakimowice, gm. Pianów, piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory i zabił jego 16-letniego syna. Powstały pożar zniszczył szereg zabudowań, powodując b. znaczną szkodę.

Nowa powódź w Lubelskiem.

Na skutek gwałtownej burzy wystąpiły trzy rzeki z brzegów.

Warszawa, 28. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych nad powiatami biłgorajskim i janowskim w województwie lubelskiem przeszła gwałtowna burza, wskutek czego wezbrały rzeczki Biała, Łada i Branica, przepływające przez wspomniane tereny. W powiecie biłgorajskimi wody rzeki Łady zalały domy, znajdujące się w pobliżu rzeki. W kolonji Folwark woda porwała dom niejakiego Stanisława Kapicy, przyczem jego żona i dwoje dzieci utonęło.

W powiecie janowskim rzeczka Biała przerwała nasyp drogi gminnej Janów — Godziszów, a wody jej zalały przyległe pola. Woda podeszła tuż pod zabudowania miasta Janowa, nadto zalała kilka gospodarstw we wsiach Ruda i Pikule. Wody rzeczki Łady w Chrzanowie zalały 170 morgów łąk, jeden dom mieszkalny, oraz trzy stodoły ze zbożem. Wody rzeczki Braniski zerwały most drewniany pod Krzemieniem długości 20 m., oraz zalały okoliczne grunta. Straty narazie nieustalone. Po ustaniu deszczów woda poczęła opadać. Wypadków z ludźmi w powiecie janowskim nie było.

Stan wody na Wiśle dnia 28 sierpnia: Zawichost 1.96, Warszawa 1.52, Płock 1.03, Toruń 1.17, Fordon 1.20, Chełmno 1, Grudziądz 1.30, Korzeniowo 1.47, Piekło 84, Tczew 86, Einlage 2.54, Schiev. 2.72.

Na tropie zagadkowej zbrodni.

Z Noteci wyłowiono trupa nagiego i poćwiartowanego mężczyzny.

Jeszcze nie zdołano wyśledzić sprawcy mordu, dokonanego **na osobie nieznanego żebraka w Miłosławcach,** w powiecie wągrowieckim, a już władze policyjne stają wobec faktu nowej zbrodni, popełnionej wśród tajemniczych okoliczności.

We wczorajszą niedzielę, około godz. 19 znaleziono w Pławinie w pobliżu Pakości **nagie zwłoki nieznanego mężczyzny bez rąk i nóg.**

Wyłowione je z rzeki Noteci **między Pakością a Bydgoszczą.**

Dziś w pobliżu tych zwłok odnaleziono lewą nogę w spodniach i buciki.

Na miejsce zaalarmowano władze śledcze, które na podstawie pierwiastkowych dochodzeń doszły do przekonania, że **nieznany osobnik został uduszony, a następnie poćwiartowany i wrzucony do wody.**

Najważniejszem zadaniem organów śledczych jest ustalenie tożsamości znalezionego, gdyż to naprowadzić może najlatwiej na ślad zbrodniarza i wyjaśnić tło mordu.

Na tropie morderców.

Pakość, 28. 8. (Tel. wł.). W toku bardzo mozolnie i skrupulatnie przeprowadzonych dochodzeń ustalono tożsamość zmasakrowanego w bestjalski sposób trupa. Otóż ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że zamordowanym jest niejakj Grochowiak, zamieszkały na probostwie w Pakości. — Jako podejrzanych o dokonanie ohydnego mordu aresztowała policja zięcia ofiary Jana Kostrzewę wraz z żoną. — Dochodzenia trwają. O dalszych wynikach śledztwa niezwłocznie doniesiemy.

Dlaczego Papen nie mówił?

Tajemnicza choroba znalazła swe wyjaśnienie. — Członek korpusu dyplomatycznego nie może brać udziału w polityce.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Berlin, 28. 8. Wczoraj donosiliśmy krótko, że v. Papen, który miał w Koblencji w czasie manifestacji w obronie zagłębia Saary wygłosić wielką mowę, nagle zachorował. Chorobę tę odrazu postawiliśmy pod znakiem zapytania. Jak się obecnie okazuje, stanowisko nasze było słuszne, albowiem v. Papen nie przemawiał na skutek bardzo ostrego protestu Paryża. Konserwatywno-katolicki pisarz d'Ormesson opublikował w paryskim „Figaro" na kilka dni przed manifestacją w Koblencji artykuł, w którym m. in. pisze, co następuje:

„Czy v. Papen jest jeszcze wicekanclerzem Rzeszy i w tym charakterze ma powierzoną specjalną pieczę nad zagadnieniem Saary, czy też jest pełnomocnym posłem Rzeszy w Austrji? Jeżeli v. Papen jest wicekanclerzem, a nie posłem niemieckim w Wiedniu, naturalnie wolno mu mówić w Koblencji. Jeżeli zaś nie jest już wicekanclerzem a posłem w Wiedniu, urzędowy udział jego w manifestacji w Koblencji oznaczałby **niezności złamanie dyplomatycznych obyczajów.** Dyplomata bowiem nie jest politykiem i nigdzie, w żadnem państwie nigdy dotąd nie doszło do tego, by dyplomatyczny przedstawiciel jakiegokolwiek państwa brał udział w publicznej polemice.

Wyobraźmy sobie na chwilę wypadek odwrotny. Co sądzonoby w kołach dyplomatycznych, i co mówionoby zagranicą, gdyby rząd francuski wpadł na pomysł ściągnięcia swego posła Puaux z Wiednia do Mecu lub Nancy i polecenia mu, aby w ramach masowej demonstracji opowiedział katolikom ze zagłębia Saary, co wie o odpowiedzialności narodowych socjalistów za zamach z 25 lipca i zamordowanie kanclerza Dollfussa? W takim wypadku słusznie możnaby twierdzić, że rząd francuski stracił głowę. Nad tego rodzaju wypadkiem napewno świat dyplomatyczny nie przeszedłby do porządku dziennego a p. Puaux nie mógłby już nigdy zająć jakiegoś poważniejszego posterunku dyplomatycznego. Co dla jednego jest słuszne, musi być respektowane także przez drugiego".

Rząd niemiecki, przekonawszy się, że stanowisko prasy paryskiej inspirowane jest przez rząd francuski, postanowił sytuacji nie rozdrażniać i odwołał przemówienie v. Papena. Tak to „tajemnicza choroba" posła niemieckiego w Wiedniu rychło znalazła swoje wyjaśnienie. (b)

Krzyż w Nipponie.

Rozwój Kościoła katolickiego w Japonji.

Chcąc zrozumieć obecnie położenie Kościoła katolickiego w Japonji, musimy się cofnąć myślą do początków pracy misyjnej w tym kraju.

Pierwszym misjonarzem w Nipponie był św. Franciszek Ksawery, dodać należy, że był on zarazem pierwszym Europejczykiem, który stanął na ziemi japońskiej w r. 1549. Za jego czasów i za czasów jego pierwszych następców, czynił chrystjanizm nadzwyczajne postępy w Japonji. Ale już w r. 1596 rozpoczęło się **gwałtowne prześladowanie chrześcijan, zakończone wypędzeniem misjonarzy.** Japonja wówczas zamknęła wstęp cudzoziemcom na okres blisko trzech stuleci. Przez te trzysta lat utrzymała się jednak pokaźna liczba chrześcijan — mimo braku kapłanów i kościołów i mimo zakazu publicznego wyznawania wiary.

„Katakumby" chrześcijan japońskich skończyły się w r. 1853. Otwarto wówczas porty Japonji cudzoziemcom. Zaraz przybyli misjonarze francuscy, potem inni, chrystjanizm począł powoli — na dawnym pniu z XVI wieku — odrastać i wzmacniać swe siły.

Przez te ośm dziesiątków lat **dokonywali misjonarze katoliccy cudów poświęcenia.** Mimo to praca ich szła bardzo opornie i wyniki jej nie odpowiadały ani w części ich wysiłkom apostolskim w państwie „Wschodzącego słońca".

Tradycyjna kultura swoista Japończyka i w wysokim stopniu przyswojona przezeń kultura zachodnia uczyniły go odpornym na wpływy zewnętrzne i wysoce utrudniają pracę misjonarza.

W ostatnich dziesiątkach lat dołączyły się jeszcze nowe trudności. **Z kulturą europejską przyszła i nowsza, niechrześcijańska filozofja i pozyskała wielu zwolenników wśród warstw wykształconych.** Wreszcie począł przesiąkać i bolszewizm, znajdując w Japonji grunt bardzo podatny, dzięki poważnemu nasileniu bezrobocia, bardzo lichym płacom robotniczym i brakowi ubezpieczeń społecznych. Nie można pomijać wspomnianych wyżej trudności i ciemnych stron obrazu, ale byłoby to tylko jednostronne przedstawienie sytuacji, gdybyśmy nie podkreślili momentów pocieszających wśród nawału trudności w rozkrzewianiu Wiary św. Wprawdzie **liczba katolików jest dotąd mała, ale zapał i gorliwość tej garstki katolików są naprawdę budujące.** Misjonarze nie mają słów dla swych wiernych, chwalą jednogłośnie ich zapał w przyjmowaniu Sakramentów św., regularne uczęszczanie do kościoła i żywe zainteresowanie sprawami religijnemi. Poza tem należy uwzględnić przenikanie chrystjanizmu wśród tych, którzy nigdy nie przyjdą do wrót Kościoła św., a jednak żyją niejednokrotnie zasadami Ewangelji i etyki katolickiej.

Specjalnie ważnym problemem współczesnego duszpasterstwa misyjnego w Japonji jest **pozyskanie warstw inteligentnych.** Kościół przywiązuje do tego odcinka pracy misyjnej szczególnie wielką wagę nie dlatego, żeby wyżej cenić duszę człowieka wykształconego niż duszę prostaka. Chodzi mu jeno o wpływ, jaki wywiera na masy przykład nawrócenia wybitnej jednostki ze sfer inteligentnych. Dlatego to **sfery kościelne rozbudowują powoli w Japonji prasę katolicką.** Ta jednak nie odgrywa jeszcze dotąd należytej roli w konkurencji z prasą przeciwną. Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja na terenie uniwersytetów. I tu trzeba podkreślić olbrzymie znaczenie, jakie zdołał sobie wypracować **uniwersytet księży jezuitów w Tokio.** Stał on się ogniskiem naukowem, które promieniuje i na szerokie sfery niekatolickie. Wytrwałej pracy i wysokiemu poziomowi, o jaki starają się księża jezuici, należy przypisać fakt niezmiernej doniosłości dla sprawy katolickiej w Japonji: **zrównanie tego uniwersytetu z uniwersytetami państwowemi.** To zrównanie jest obecnie zagrożone dość poważnie. Zaczyna bowiem coraz więcej nurtować prąd, zmierzający do likwidacji wyznaniowych zakładów naukowych.

Olbrzymie wrażenie wywarła w Tokio ostatniemi czasy **akcja charytatywna katolickich akademików,** spieszących z czynną pomocą dla bezrobotnych i nędzarzy w dzielnicach najuboższych stołecznego miasta. Żywy przykład owoców nauki ewangelicznej porywa. Jedną z bardzo ważnych pozycyj w bilansie katolickim jest w Japonji wpływ zakonów kontemplacyjnych. Przemawiają one bardzo wnikliwie do psychiki Japończyka. Klasztory OO. Trapistów cieszą się bardzo silnym przyrostem powołań tubylczych.

Jeszcze ze smutnych kart Polonji gdańskiej.

Trudne do uwierzenia, a przecież prawdziwe!

Mieliśmy zawsze i mamy obecnie, mimo pewnych usiłowań do przeprowadzenia i u nas na wzór hitlerowski „zgleichszaltowania", różne stronnictwa polityczne, różniące się między sobą, nietyle na tle zasad, ile posad, **nie chodzi bowiem o to jakie mają być rządy, lecz tylko o to, kto ma te rządy sprawować.**

Walki te są zawsze i we wszystkich krajach, nawet w tak zgleichszaltowanych, jak Niemcy, Rosja i Włochy, i będą nadal, gdyż wymaga tego odwieczne prawo ewolucji.

W odrodzonej Polsce nie było jednakże wypadku, ażeby w razie klęski lub wielkiej potrzeby ogólnonarodowej nie zniknęły obozy i różnice partyjne, ażeby **cały naród nie stanął do obrony i pomocy.** Mieliśmy tego już wielokrotnie dowody, zwłaszcza w polityce zagranicznej, a obecnie w niesieniu pomocy ofiarom powodzi. W akcji tej zniknęły wszelkie różnice polityczne, narodowe, czy też wyznaniowe. Nie było w Polsce człowieka, któryby się od niesienia tej pomocy, czy to bezpośrednio, czy też pośrednio, przez współudział w komitetach, uchylał. Wszyscy ramię przy ramieniu stawali w razie potrzeby, nikt się wówczas nie pytał, jakiej kto wiary, narodowości lub jakich przekonań politycznych, wszyscy poczuli się obywatelami Rz. P. Polskiej.

Niestety, **inaczej dzieje się w Gdańsku wśród Społeczeństwa, które jeszcze do końca roku 1932 było w sprawach ogólnonarodowych zawsze solidarne, mimo pewnych różnic, nietyle zasadniczych, ile o podkładzie osobistych, pewnych poszczególnych przywódców, którzy jednak w razie potrzeby na zewnątrz występowali mimo to zawsze solidarnie.**

Dziś, zgubna działalność kilkunastu karjerowiczów i aferzystów, zdołała wykopać między autochtonami polskimi na terenie Gdańska, a Polakami napływowymi, taką bezdenną przepaść, jakiej nie ma nawet między Polakami a Hitlerowcami.

Oto co czytamy w organie Zjednoczenia Zawod. Polsk. „Związkowiec" N-rze 7:

„W obliczu straszliwej klęski powodzi, jaka nawiedziła ogromną połać naszej Ojczyzny, cały Naród Polski skupił się w szlachetnym wyścigu niesienia pomocy nieszczęśliwym ofiarom kataklizmu.

Na skutek gorących wezwań licznych komitetów w kraju, ujawniły się znów dodatnie rysy i właściwości ducha i charakteru polskiego zbiorowego; w chwilach niedoli każdy zapomina o animozjach, o uprzedzeniach osobistych, a śpiesznie dąży na pomoc zagrożonym braciom.

Odzywa się poprostu duch wspólnoty narodowej!

U nas w Gdańsku oczywiście jest inaczej; bo oto nawet w tak bolesnej chwili kontynuuje się znaną już w Gdańsku i tak szkodliwą separację ludności polskiej. Komisarjat Generalny uważał za właściwo „powołać" lub zaprosić do Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi przedstawicieli wzgl. członków Związku Polaków. Świadomie zaś **pominięto najsilniejsze na terenie gdańskim polskie organizacje, jak Gminę Polską, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Wicepatronat Tow. Ludowych i inne obejmujące ⅔ ludności polskiej Wolnego Miasta.**

Zdawano sobie sprawę ze szkodliwości takiej dyspozycji, próbowano też post factum „wciągnąć" do Komitetu seniora Polonji i honorowego prezesa Gminy Polskiej, p. Józefa Czyżewskiego, chociażby jako wicepatrona Tow. Ludowych.

P. J. Czyżewski, wierny zasadom swego całego, dla sprawy polskiej tak pracowitego żywota, potępił różniczkowanie Polonji gdańskiej i rozbijanie solidarności narodowego wysiłku w tak tragicznej dla Polski chwili.

Różne zaś dalsze propozycje, a raczej „targi" celem **wyeliminowania Zjednoczenia Zawodowego Polsk. i Gminy Polskiej od udziału w Komitecie Pomocy,** p. senior Czyżewski należycie scharakteryzowawszy, stanowczo odparł.

Wobec tak niesłychanego zacietrzewienia wyższego urzędnika Komisarjatu Generalnego, szerokie warstwy robotnicze Polonji gdańskiej, chcąc — choć odepchnięte —, złożyć swój drobny grosz ofiarny, **stworzy-**

Na wypadek wojny sowiecko-japońskiej.





Jakkolwiek najwybitniejsi mężowie stanu są zdania, że wojna w dzisieszych warunkach jest nie do pomyślenia, a także nasz generał Sikorski twierdzi, że przed upływem 15 lat do żadnej wojny przyjść nie może, to jednak możliwem jest, że Japonja i Sowiety zadadzą kłam tym wszystkim proroctwom i w tym roku jeszcze, albo na przyszły zagrzmią działa na polach Mandżurji. Co gdyby się stać miało, główne dowództwo nad armją sowiecką obejmie gen. Blücher (na lewo), a nad japońską gen. Hishikari. Ten ostatni uchodzi w Japonji za tego, który wszelkiemi siłami prze do wojny, utrzymując, że Sowiety do niej nie są jeszcze gotowe. Tymczasem panuje powszechna opinja, że Japonja spóźniła się z natarciem na swego sąsiada o 3 lata. Sowiety są podobno tak do wojny przygotowane, że mogłyby się dziś zmierzyć z każdą militarną potęgą świata, tem bardziej, że zabezpieczyły sobie plecy traktatem o nieagresji z Polską.

Olga Wolbryk. (104

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Skot-Streborn...? powtórzył. — Skąd to nazwisko: Skot...?

— To nazwisko jego dziadka ze strony matki, znakomitego generała za ostatniego cara. Był to człowiek o dzikiej nieokiełzanej naturze, szalenie bogaty, okrutnik, poza tem wspaniały okaz. Myślę, że jego przodkowie jadali jeszcze surowe mięso, które skruszało pod siodłem. Podobno tatarzy... zresztą stary Skot miał też fizjognomję tatarską. Opowiadają, że dla ukarania córki za nieposłuszeństwo chciał ją oddać za żonę swemu palaczowi, i że dziewczyna w porywie rozpaczy zwróciła się do sąsiadującego z nimi obywatela ziemskiego, wdowca, czy rozwiedzionego z żoną, i błagalną prośbą skłoniła go do poproszenia o jej rękę...

— Matka Fiodora...?

— Tak!

Generałowa znów popłakiwała cicho, ocierając oczy piątą zrzędu chusteczką.

— Nie rozpaczać, ekscelencjo! Ostatecznie chodzi tylko o to, by małą w sposób łagodny a przekonywujący uświadomić co do zmiany sytuacji. Całkowicie polegam na pani. Wiem, że kobiety potrafią to zrobić lepiej i zręczniej.

Generałowa potrząsała głową przecząco. Łzy spłókały jej z twarzy wszystek puder, a lęk przed najbliższą przyszłością pozbawił ją resztek równowagi.

— Ach, panie de Guanta, gdyby to było tak łatwo! Toż to dziewczyna bardziej nieokiełzana niż nasze konie stepowe! Gotowa się otruć albo zastrzelić, gdy... och, moja głowa!

Generałowa nie zauważyła dziwnego uśmiechu, który szybko przemknął po ustach Guanty. Niewzruszone samoubóstwienie, kult własnej osoby u matki i babki, przejawił się u Nity namiętną zdolnością miłości. Natura wywalczyła sobie w niej swoje najpiękniejsze prawo...

I jeszcze czulszą troskliwością otoczył w myśli tę dziką latorośl swego rodu, jakkolwiek więzy krwi z nią wydawały mu się równie nierealne, jak jego pokrewieństwo ze zmarłą babką, lub nawet z matką, dogorywującą w obłędzie.

— Najlepiej chyba będzie, jeśli przejdę teraz do niej i sam się z nią rozmówię.

— Ależ jej wcale niema! krzyknęła generałowa, załamując ręce w bezsilnej rozpaczy. — Już od dwóch dni ugania z tymi okropnymi ludźmi — z fotografami, czy Bóg ich tam wie, czem są! Żąda, bym pojechała z nią do Tessyna, bo będzie tam grać zakonnicę, tancerkę... albож ja wiem... w jakiejś sztuce kinowej. Na miłość Boga, panie de Guanta, proszę sobie tylko wyobrazić coś podobnego! My w Rosji, posyłaliśmy naszą służbę do kina... Coś podobnego! Do tego całego nieszczęścia jeszcze i to! Nie mogę przecież na moich starych nogach wspinać się po górach, jeśli tym okropnym ludziom strzeli do głowy urządzać wycieczki, lub pojechać aeroplanem... tak, o tem też była mowa! Ja dostaję mdłości na zwykłej huśtawce... Jestem przecież starą kobietą... Od dwóch dni męczę się i dręczę, jak panu o tem wszystkiem napisać... Bo mnie pan już dłużej zatrzymać nie może... Nie mogę być dla Nity opiekunką, jakiej jej potrzeba...

— Ależ tak, tak... Tylko jedno: skąd jej to przyszło do głowy?

— Chce zarabiać, panie de Guanta... Co pan na to powie? Chce mieć własne pieniądze! Powiada, że jeśli hrabia Streborn zarabia rąbaniem drwa, to...

— Ach tak...? Ekscelencjo... widzi pani, bardzo możliwe, że los sam przychodzi nam z pomocą... Zastanawiałem się, czemby tu Nitę zająć... odwrócić jej myśli... I oto nasuwa się sposobność!...

Generałowa wpatrywała się w niego, całkiem bezprzytomna.

— Pan by pozwolił...? Fiodor Streborn nigdy by się na to nie zgodził... nigdy...

De Guanta odczuł karcące słowa arystokratki dawnej daty.

— Etyczne poglądy hrabiego Streborna nie mogą mi niestety być miarodajne — rzekł twardo.

Generałowa z łkaniem opadła głową na ramiona wsparte na stole.

— To taki wspaniały młody człowiek, panie de Guanta... taki niezrównany chłopak...! Człowiek, poświęcający całe szczęście swego życia... o Boże! Nie wolno mi przecież mówić... nie wolno... Ale możliwe, że wszystko się jeszcze ułoży dobrze... Całkiem możliwe. Tylko Nita.

— Chodzi o znalezienie odpowiedniej formy, ekscelencjo... A ja już znajdę formę... ze względu na siostrę. A potem... miejmy nadzieję, że wszystko będzie jeszcze dobrze... tak, czy inaczej...

Z korytarza dobiegł ciepły śmiech Juannity, a zaraz potem przed zamkniętemi drzwiami ozwał się jej głos:

— Jeśli ekscelencja niema już migreny, to zjemy razem kolację, a przy tej sposobności może pan uzyskać jej oficjalne przyzwolenie — sądzę, że to najprostszy sposób.

Juannita cofnęła się gwałtownie, gdy drzwi się otworzyły i stanął przed nią Guanta. Miał twarz surową, nieprzystępną. Na całym świecie Juannita nie lękała się niczego, prócz tego wyrazu jego twarzy.

— Zdaje mi się, Juannito, że w danym przypadku chodzi w pierwszym rzędzie o moje przyzwolenie!... Ale może zechcesz przedstawić mi tych panów...?

Ramiona Juannity opadły wzdłuż bioder. Zbladła lekko, mamrocząc niewyraźnie jakieś nazwiska.

— Ekscelencja poinformowała mnie już trochę. Proszę panów do mego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ły własny Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi.

Zarząd Związku Zjednoczenia Zawod. Polsk. w W. M. Gdańsku uchwalił ze swych funduszy na pomoc dla ofiar powodzi przekazać 300,— zł, nie czekając na wynik ogólnej zbiórki wśród członków.

Fakt powyższy jest zbyt przykry, a co więcej niezrozumiałym dla Polaków w kraju, aby nie zasługiwał na ogólne potępienie, a to tem więcej, że nie jest on odosobnionym, gdyż już poprzednio te same organizacje odsunięto, wzgl. nie dopuszczono do wspólnej manifestacji żałobnej z powodu ohydnej zbrodni popełnionej na ś. p. ministrze Br. Pierackim.

A oto drugi niemniej ubolewania godny fakt.

Na I. Wszechświatowym Zjeździe Polaków z zagranicy, Polskie organizacje w Gdańsku, na zaproszenie Rady Naczelnej wysłały zastęp swoich delegatów z pełnemi prawami uczestników.

Obecnie na II. Zjazd P. z Z. oczekiwano, że Polacy gdańscy również otrzymają wezwanie do współudziału. Kiedy wezwanie to nie nadchodziło, Gmina Polska jako w pełni posiadająca legitymacje reprezentowania polskiego społeczeństwa w Gdańsku, zwróciła się z zapytaniem do Rady Głównej w Warszawie, dlaczego nie otrzymała dotychczas zaproszenia na II. Zjazd, skoro na I. Zjeździe była reprezentowaną. Dłuższy czas na zapytanie to nie było odpowiedzi, dopiero na powtórne zapytanie odpowiedziano, że **Polaków z W. M. Gdańska nie można uważać za Polaków z zagranicy, gdyż Gdańsk nie jest dla Polski zagranicą.** Odpowiedź tą przyjęto do wiadomości bez sprzeciwu, wnioskując, że dotyczy ona wszystkich Polaków w Gdańsku. Jakież było jednak zdziwienie, kiedy się dowiedzieli członkowie Gminy Polskiej i Zjedn. Zawod. Polskiego, że **zaproszenie do wysłania swych delegatów otrzymał Związek Polski w Gdańsku!**

A więc dla Rady Głównej Z. P. z Z. Polakami są w Gdańsku tylko członkowie Związku Polskiego, natomiast przeszło 60% Polaków autochtonów gdańskich, zamieszkałych od wieków na obszarze W. M. Gdańska, nie są dla Rady Głównej Polakami z zagranicy!

Jakże boleśnie odczuć musiał to zlekceważenie przez Radę Główną Polaków gdańskich, senior J. Czyżewski, któremu Polska ma w wielkiej mierze do zawdzięczenia, że wogóle polskość nad wybrzeżem, a w szczególności w Gdańsku została dotychczas utrzymaną.

Jak ci patentowani, przez Radę Główną tylko za Polaków uważani Polacy gdańscy wyglądają, jaskrawo ilustruje podany również przez wspomniany na wstępie „Związkowiec" fakt następujący:

„Dnia 9 lipca 1934 r. w godzinach wieczornych w Domu Akademickim we Wrzeszczu wyraził się p. Zdrojewski, odpowiedzialny redaktor „Straży Gdańskiej":

Precz z Szwabami, precz z Pomorzakami, precz z Galilejami, niech żyje Rosja!"

Komentarze zbyteczne. P. Zdrojewski, to filar „Związku Polaków" i tuczy się polskim groszem, bo jest dzierżawcą przechowalni bagażu na dworcu głównym w Gdańsku.

Dublin nadal bez gazet.

Dublin. Na skutek strajku drukarzy Dublin jest w dalszym ciągu pozbawiony wszystkich gazet codziennych i czerpie wiadomości bądź z prasy prowincjonalnej, bądź angielskiej. Informacje bieżące są podawane do wiadomości publicznej za pomocą kursujących po mieście samochodów, zaopatrzonych w głośniki.

Monopol tytoniowy w Bułgarji. popsuje najlepsze papierosy świata.

Warszawa, 27. 8. (tel. wł.). Najlepsze papierosy świata, jakiemi były wyroby bułgarskie ulegną pogorszeniu. Bo oto **rząd bułgarski postanowił w najbliższym czasie wprowadzić monopol tytoniowy.** W Bułgarji istniało dawniej 54 fabryk tytoniowych, obecnie jeszcze tylko 32. Ze wszystkiemi temi fabrykami rząd rozpoczął pertraktacje w sprawie zakupu przedsiębiorstw. (r)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„CZARODZIEJKA". Dziś i dni następnych Dolores del Rio w swoim najnowszym filmie p. t. **„Płomień".** Nadprogram tygodniki i dodatek (komedja).

„BAJKA". Dziś i dni następnych najnowszy polski film p. t. **„Hanka".** W roli głównej Irena Benita i Zbigniew Staniewicz. Nadprogram **„Jaś i Małgosia"** kolorowa kreskówka.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo. Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumii, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

odbędzie się dnia 3 września br. o godz. 20 w mniejszej sali hotelu Polska Riwiera.

GRUPA UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU GEOGRAFICZNEGO W GDYNI.

Dnia 26 sierpnia br. kilku uczestników Międzynarodowego Kongresu Geograficznego z p. prof. G. Chobot z Dijon na czele, przyjechała do Gdyni celem zwiedzenia miasta i urządzeń portowych.

WYJAZD STATKU „WARSZAWA".

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 12 wyszedł z Gdyni do Kopenhagi statek „Warszawa", który zabrał na swym pokładzie około 200 pasażerów udających się na wycieczkę morską do Danji. Między pasażerami znajdowali się minister opieki społecznej p. Paciorkowski i dyr. departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu p. L. Możdżeński. Powrót ss. „Warszawa" do Gdyni przewidziany jest na dzień 31. bm.

ORYGINALNY WIECZÓR.

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami urządziło w sobotę dnia 25 sierpnia br. oryginalną zabawę, połączoną z premjowaną rewją masek zwierzęcych, oraz z kabaretem czworonożnych artystów.

Przy tej sposobności zarząd Tow. Opieki nad Zwierzętami poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania ofiarnym firmom, które bezinteresownie dostarczyły piękne premje, a to: firma Wojewski, ul. Starowiejska, p. Tempskiemu, plac Kaszubski, Drogerji „Syrena" ul. Świętojańska, firmie „Bananas" ul. 10 Lutego i p. Tomaszewskiemu, ul. Świętojańska.

DALSZA CZYSTKA GDYNI ZE ZŁODZIEI I WŁÓCZĘGÓW.

Dwie godne siebie siostrzyczki, Franciszka i Rozalja Cejnówny znalazły się nareszcie pod kluczem, gdyż Frania ulżyła z 70 zł przygodnie znajomą Klotyldę Winiarską, zaś Rózi spodobał się cudzy złoty zegarek damski, który zabrała sobie na pamiątkę i nie chciała wyjawić nazwiska prawej właścicielki zegarka.

Ten sam los spotkał też dwóch amatorów cudzych jabłek a to 21-letniego Rajmunda Smolińskiego i 23-letniego Leona Szczęśniewskiego, który jednak nie miał szczęścia gdyż wraz ze swoim przyjacielem wpadł w ręce policji, kiedy wynosili 75 kg jabłek z ogrodu w Chylonji.

Nawet 4 bańki oliwy, wartości około 150 zł z firmy „Gazoliny" znalazły amatora w niej. Piotrze Ambroziewiczu, za co zostanie odpowiednio przez sąd posmarowany, żeby lepiej chodził na drodze uczciwej.

Zaś Maksymiljanowi ..ajewiczowi zachciało się cudzych śliwek, po które poszedł do ogrodu p. Pezańskiego.

O utrzymanie lepszej komunikacji z półwyspem helskim.

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na wysoce macosze traktowanie półwyspu helskiego pod względem komunikacji zimowej i to nietylko komunikacji wodnej, lecz i lądowej.

Półwysep helski w ciągu ostatnich 6 lat wszedł już na drogę takiego rozwoju, że przestał stanowczo być nawet w czasie sezonu zimowego głuchem zapadłem odludziem, jakiem był w czasie zaboru niemieckiego i nawet do roku 1928.

W dwóch zwłaszcza ośrodkach Helu, t. j. w Jastarni i Helu rozrósł się dzięki pomyślnemu rozwojowi naszego rybołówstwa morskiego, także przemysł rybny, który jednakże hamowany jest dotkliwym brakiem komunikacji w zimie.

Tej dotkliwej bolączce przypisać należy także pewne braki i niedomagania administracji politycznej, odbijające się później niemile w czasie sezonu.

Mimo tych ogromnych zmian, mimo wybitnego rozwoju i wzmożenia się potrzeb kulturalno-gospodarczych półwyspu helskiego, zarząd kolejowy, a również i Żegluga Polska, traktują Hel obecny tak samo jak traktowały go w sezonie zimowym w r. 1926 czy też 1928.

Rozkład jazdy pociągów na sezon zimowy przewiduje tylko 2 pary pociągów i to dość niekorzystnie ułożonych, natomiast Żegluga Polska już po 15 września zupełnie wstrzymuje komunikację wodną między Gdynią a Helem.

Nie możemy się na to zgodzić, ażeby kwestję komunikacji czy to lądowej, czy też wodnej traktowano **czysto ze stanowiska komercjalnego,** a to tem mniej, jeżeli środki komunikacyjne znajdują się w rękach państwa.

Ileż to linij komunikacji lądowej w kraju i wodnej zamorskiej nie przynoszą państwu zysków, a nawet trzeba do nich dopłacać, a przecież komunikacje te się podtrzymuje z dobrze zrozumiałego interesu państwowego. Będąc rzecznikiem jak najrychlejszej poprawy komunikacji między Gdynią a Helem, nie możemy też przeoczyć i tego, że gigantyczny rozrost samej Gdyni w ostatniem 6-leciu jest również dostatecznie mocnym argumentem za silniejszem związaniem grawitującego gospodarczo i kulturalnie ku największemu nad morzem ośrodkowi polskiemu, półwyspu helskiego, choćby dla odciągnięcia go od tradycyjnego ciążenia ku niemieckiemu Gdańskowi, podtrzymującemu dotychczas wszelkiemi sposobami swoje wpływy na Helu, zwłaszcza wśród niemieckich rybaków, przeszkadzając w ten sposób procesowi gospodarczej i państwowej amalgacji ludności tubylczej.

Nie ostatnim i może najwięcej przekonywującym argumentem za rozbudową i polepszeniem komunikacji lądowej i morskiej między Helem a Gdynią winny też być względy strategiczne, t. j. względy obrony wybrzeża i nie wątpimy, że w tym kierunku nasze postulaty pokryją się w zupełności z postulatami dowództwa obrony wybrzeża. To też w układaniu rozkładów jazdy tak dla komunikacji kolejowej jak i morskiej winien być wzięty pod uwagę głos tegoż dowództwa.

Czyż więc dla zabezpieczenia i wzmożenia dalszego rozwoju tego uroczego skrawku polskiego wybrzeża, które z czasem, po wyeliminowaniu Gdyni jako kąpieliska, co stać się musi w niedalekiej przyszłości, pozostanie najważniejszym ośrodkiem nadmorskiego ruchu letniskowego, nie warto poświęcić tych kilkadziesiąt tysięcy na ulepszenie komunikacji?

Warto, aby nad tem pytaniem zastanowiły się powołane do tego czynniki.

M. Mistat.

Świecący człowiek.

Saloniki. Do kliniki pow. w Salonikach zgłosił się w ub. tygodniu listonosz Ekonomo z prośbą o zbadanie. Okazało się, że ciało Ekonoma wydziela stale bardzo intensywny snop światła, który oświetla średniej wielkości pokój. Uczeni tłumaczą niezwykłe to zjawisko prądami elektro-dynamicznemi. Człowiek-lampa cieszy się doskonałem zdrowiem.

Krwawy porachunek osobisty.

Katowice. W Bojszowach Dolnych, pow. Pszczyńskiego, w czasie kłótni powstałej na tle porachunków osobistych, zastrzelony został 27-letni robotnik Noras Jan z Bojszowów Nowych. Pod zarzutem zabójstwa policja zatrzymała Jędrysika i Kopiasa, dwóch młodych bezrobotnych.

Plenarne zebranie nowo wybranej Izby Rzemieślniczej.

Z **Grudziądza** telefonuje nasz korespondent:

W dniu 27 sierpnia br. po uroczystej mszy św. w kościele farnym, zebrali się nowo wybrani radcowie Izby Rzemieślniczej **na inauguracyjne posiedzenie.**

W imieniu wojewody pomorskiego zagaił posiedzenie naczelnik wydziału przemysłu i handlu p. **inż. Celichowski,** witając obecnych.

Prezesem Izby został ponownie wybrany p. **Piotr Jakubowski,** mistrz murarski i ciesielski z Grudziądza, wiceprezesem wybrano p. **Jana Pahlkego,** mistrza stolarskiego z Grudziądza, a na członków zarządu wybrano pp.: **Ksawerego Eberta,** mistrza fryzjerskiego z Torunia, **Artura Szulca,** mistrza ślusarskiego z Torunia oraz **Franciszka Wiencka,** mistrza introligatorskiego z Torunia.

W dalszym ciągu pod przewodnictwem nowo wybranego prezesa p. **Piotra Jakubowskiego** dokonano przejęcia agend i majątku Izby Rzemieślniczej, poczem wybrano jako delegatów Izby do Rady Związku Izb Rzemieślniczych pp.: prezesa i wiceprezesa. Do komisji finansowo-rewizyjnej wybrano pp. **Scheibę,** mistrza mur.-cies. z Wejherowa, **Wojtasika,** mistrza rzeźnickiego z Gdyni i **T. Glińskiego,** mistrza blacharskiego z Torunia.

Z okazji otwarcia Izby Rzemieślniczej wysłano telegramy do: Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów prof. Kozłowskiego, ministra Przem. i Handlu Reichmana i wojewody Kirtiklisa.

Drobne wiadomości.

— **Plac Wolności** przed kościołem Wotywnym w Wiedniu przemianowany został na plac Dollfussa.

— **Były ambasador Z. S. R. R.** w Berlinie Chińczuk został mianowany komisarzem ludowym handlu.

— **Kierownik szturmówki narodowo-socjalistycznej** Fritz Schwarz odpowiadał przed sądem gdańskim za defraudowanie 500 guldenów gdańskich. Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

— **Prof. Cosyns** i jego pomocnik van der Elst byli uroczyście witani w ratuszu brukselskim, dokąd przybyło wiele wybitnych osobistości.

— **Rzeka Ganges** przybrała w ciągu ostatnich 24 godzin tak bardzo, iż poziom wody wynosi obecnie 11 metrów. Około 50 miejscowości jest pod wodą.

— **W biurach Landbundu** policja wiedeńska przeprowadziła rewizję. Sekretarz b. klubu parlamentarnego Landbundu po przesłuchaniu przez policję popełnił samobójstwo.

— **Stratostat automatyczny** „Radiosonda", wypuszczony ze znajdującego się w ekspedycji polarnej łamacza lodów „Jermak", pobił światowy rekord, osiągając wysokość 23 km.

— **W Bad Eilsen w Hanowerze** nastąpiło otwarcie trzeciej międzynarodowej konferencji agrarnej z udziałem stu przedstawicieli 15-tu państw. Wśród obradujących znajduje się również delegacja polska.

Tragiczne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną.

Tczew. Teren leśniczówki Wdecki Młyn pod Starogardem był ostatnio widownią tragicznego i lekkomyślnego manipulowania z bronią palną przez 18-letniego praktykanta leśnego Józefa Talaśkę z Wdy.

Krytycznego dnia podczas ładowania dubeltówki przez Józefa Talaśkę, prawdopodobnie wskutek lekkomyślnego manipulowania przy broni nastąpił wystrzał, którego pocisk ugodził praktykanta leśnego Józefa Talaśkę w brzuch, zaś jego młodszy brat 8-letni Zygmunt Talaśka ranny został w ramię.

Ciężko rannego Józefa Talaśkę w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala powiatowego w Starogardzie. Stan jego jest nadal bardzo poważny. Drugą ofiarę nieszczęśliwego wypadku po opatrzeniu rany przez lekarza pozostawiono pod opieką domową.

Po 5 latach szukał sprawiedliwości.

Tczew. Na wokandzie zamiejscowego wydziału karnego sądu okręgowego z Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie znalazła się bardzo zawikłana sprawa karna przeciwko b. kolejarzowi 72-letniemu Józefowi Zupie z Tczewa, oskarżonemu o krzywoprzysięstwo.

Przewód sądowy wykazał, że wyrokiem sądu okręgowego w Starogardzie z dnia 7 grudnia 1929 r. Józef Zupa skazany został na 1 rok ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo, które miał popełnić przed sądem grodzkim w Tczewie w sprawie cywilnej żydowskiego kupca Widzińskiego z Tczewa contra osk. Józefowi Zupie.

Staruszek po odbyciu całej kary, czując się zupełnie niewinnym zarzuconej mu zbrodni krzywoprzysięstwa, starał się o uchylenie wyroku, co też Sąd Najwyższy uczynił i polecił ponowne rozpatrzenie sprawy sądowi okręgowemu. Oskarżony staruszek, będący u schyłku swego żywota, z całą stanowczością upiera się, iż krzywoprzysięstwa nie popełnił, gdyż jak twierdzi, żadnych weksli na sumę 175 zł kupcowi Widzińskiemu nie podpisywał. Miał to podobno uczynić jego syn 31-letni Franciszek Zupa, który wówczas na kredyt wziął od Widzińskiego ubranie.

Twierdzenie to popiera zeznanie zaprzysiężonego świadka, stołowego Romana Lemańczyka z Czerska, który krytycznej chwili był w składzie Widzińskiego i widział, jak Franciszek Zupa podpisywał 2 weksle in blanco imieniem Józefa Zupy, t. j. oskarżonego. Świadkowie oskarżenia: żyd Widziński i jego b. sprzedawaczka zeznaniom tym stanowczo zaprzeczają, zaś syn oskarżonego Franciszek Zupa twierdzi, że nic nie pamięta, bo jak zwykle był nietrzeźwy.

Sąd zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Starogardzie z dnia 7. 12. 1929 r., skazujący Józefa Zupę na 1 rok ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. Karę tę osk. Zupa odbył już w 1930 roku.

Tajemniczy wypadek. W czasie przejazdu pociągu tranzytowego przez most wiślany w Tczewie, łączący Polskę z W. M. Gdańskiem, „wypadł" nagle z pociągu jeden z pasażerów nazwiskiem Karol Dold, stale zamieszkały w Gelsenkirchen, Honölerstr. 14 w Niemczech. Lekko rannym pasażerem, który jako obywatel niemiecki bez paszportu przechadzał się po torach kolejowych na moście wiślanym, zajęła się policja, która Dolda przytrzymała i odstawiła do tut. sądu grodzkiego. Dziwny ten wypad z pociągu niewątpliwie ma inne nieznane podłoże.

Za włóczęgostwo. Tut. sąd grodzki zasądził 22-letnią bezdomną Gertrudę Niemczewską za włóczęgostwo na 6 miesięcy przymusowej pracy w domu poprawczym w Chojnicach.

Fikcyjna kradzież 1200 zł i 5 miesięcy więzienia. Zamiejscowy wydział karny ze Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karną rolnika Jana Gołuńskiego z Boroszewa, obecnie w Skórczu, oskarżonego o fałszywe obwinienie obrońcy prawnego Ferdynanda Andrzejczaka z Tczewa przed policją o rzekomą kradzież na jego szkodę książeczki oszczędnościowej Banku Ludowego w Chełmży na sumę 1200 zł. Sensacyjna ta rozprawa wykazała, iż osk. Gołuński nie posiada żadnych oszczędności w tym banku, a fałszywe to oskarżenie wniósł jedynie z zemsty. Wobec tego sąd okr. skazał go za ten czyn na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Na budowę kościoła parafji nowomiejskiej w dalszym ciągu ofiarowali: kupiec Władysław Orcholski z Torunia 20 zł, Jan Chrzanowski z Tczewa 1 zł, Kropidłowski z Lipusza 2 zł, radca Lizon 100 zł na okno witrażowe, Stow. Dzieciątka Jezus 150 zł, N. N. 3 zł, ze skarbonki przy budującym się kościele zebrano 15 zł, ze skarbonki św. Józefa 40 zł. Wszystkim ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać".

Komornik u Mussoliniego.

Duce musi płacić podatek za „Sto dni".

Sprawa jest autentyczna, a chodzi przytem o kwotę, która dla niejednego stanowiłaby majątek.

Onegdaj w swej poczcie codziennej mocarny Duce włoski znalazł mianowicie m. in.: zupełnie stanowcze **wezwanie londyńskiej władzy skarbowej**, domagające się wpłacenia w przeciągu 14 dni kwoty 300 ft. szterl. z tem, że po bezskutecznym upływie tego czasu, suma ta przekazaną zostanie właściwemu organowi do... przymusowego ściągnięcia.

Stanął zatem Duce niejako **oko w oko z angielskim komornikiem.**

Nie poczuwając się narazie do żadnej tego rodzaju winy, wódz czarnych koszul naprawdę się rozsierdził, biorąc sobie rzecz mocno do serca jako **niewczesny żart, a więc naruszenie powagi urzędu** przez jakiś „wyspiarski" organ Albionu.

Zarządzono wobec tego odpowiednie kroki w drodze dyplomatycznej, zadźwięczały dzwonki w ambasadzie angielskiej Rzymu, a włoskiej w Londynie, zrobił się rwetes, harmider i rozruch straszliwy, a rezultat jest — jak dotąd — i niemiły i niepewny.

Albowiem **angielskie wezwanie płatnicze jest autentyczne — a co gorsza „murowane".**

Duce zapomniał bowiem całkiem, że na scenie jednego z teatrów londyńskich — coprawda na krótko — zjawił się jego dramat „Sto dni", wprawdzie bez większego efektu artystycznego, ale w każdym razie z obowiązkiem uiszczenia haraczu widowiskowego. Zaczem płacić trzeba i nic nie pomoże, że płatnikiem jest w tym wypadku władca Palazza Chiggi, nieosiągalny może dla komornika włoskiego, ale zupełnie dotykalny dla strażnika skarbu angielskiego.

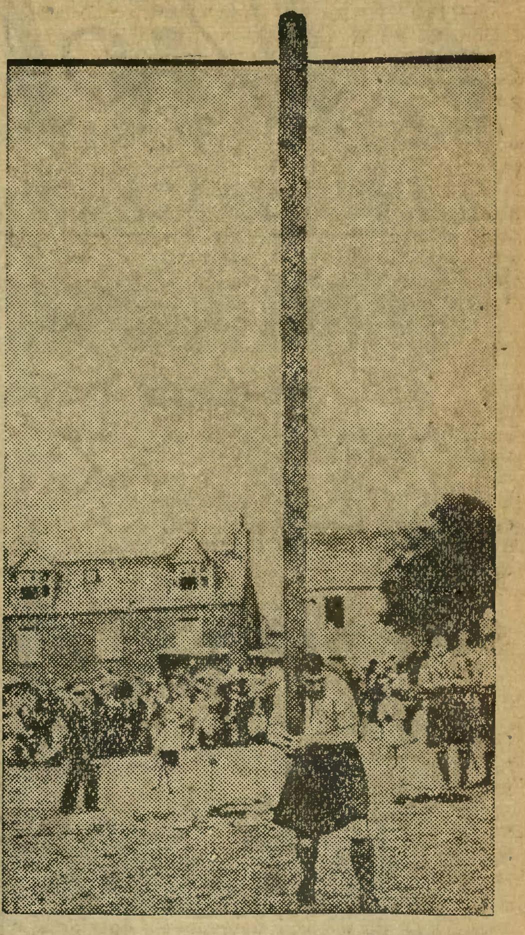
Aż dotąd historja jest raczej zabawną, ale tutaj nagle staje się podwójnie niemiłą.

Otrzymawszy wyjaśnienie, że jest winien kwotę 300 ft. szterl. Duce zgoła niepotrzebnie replikował: nieprawda, — dodając, co dotąd było tajemnicą, że dlatego nie jest winien, bo **widowisko to nie przyniosło oczekiwanego dochodu z przyczyny... braku widzów, żądnych wrażeń tego rodzaju jak „Sto Dni", a wobec tego: nie płacę i basta.**

Ponieważ jednak fiskus angielski nie zamierza wdawać się w takie subtelności, czy i dlaczego „Sto dni" nie miały dostatecznej liczby widzów, a ich autor nie otrzymał umówionej tantjemy, więc — zwłaszcza wobec gniewliwej odpowiedzi Palazzo Chiggi, nie jest rzeczą wykluczoną, że... organ wykonawczy angielskiego skarbu — po naszemu komornik — otrzyma stosowne rozporządzenie wykonawcze.

Czasem jest dobrze, gdy wielki polityk napisze słaby dramat.

Rzucanie drągiem.



U nas rzuca się dyskiem, włócznią itd., a w Szkocji jako sport uprawia się rzucanie drągiem, który jest właściwie pniem ze średniej wielkości drzewa. Potrzeba do tego wielkiej siły, i nasza Matuszewska, mistrzyni dyska, niewieleby wskórała przeciw szkockim zapaśnikom.

Lotnik wśród rekinów.

Spadochron uchronił lotnika od pożarcia przez rekiny.

Podczas niedawnych manewrów amerykańskiej floty wojennej u wybrzeży Kalifornji północnej dwaj lotnicy zaopatrzeni w spadochrony, musieli wyskoczyć ze swego aeroplanu.

Jeden z nich wylądował szczęśliwie na wybrzeżu, drugi jednak wpadł do morza, dość jednak blisko brzegu, aby uratowany lotnik mógł dojrzeć go, walczącego z falami i usiłującego wydobyć się z pośród sznurów spadochronu. Wskoczył więc do stojącej w pobliżu motorówki i pośpieszył na ratunek koledze.

Gdy wszakże motorówka znalazła się na miejscu, gdzie spadł spadochron, już tam spadochronu nie było, natomiast przerażeni ratownicy spostrzegli, że morze wprost mrowi się od żarłocznych rekinów. Wobec tego zawrócono ku brzegowi i uratowany lotnik pośpieszył do komendanta eskadry ze smutną wiadomością o śmierci swego kolegi, pożartego niewątpliwie przez rekiny. Jakże jednak zdziwił się komendant, gdy w godzinę później zjawił się u niego rzekomy nieboszczyk, wprawdzie przemoczony i wyczerpany, ale przy pełnem zdrowiu.

Jak się okazało ze złożonego przez niego raportu, ocalał dzięki tylko spadochronowi. Gdy bowiem spadł do morza, to znalazł się istotnie pośród mrowia rekinów, ale widok wielkiej, trzepocącej się na falach płachty spadochronu musiał przerazić żarłaczy, odpłynęły bowiem szybko i trzymały się w pewnej odległości od spadochronu.

Po chwili zaś gwałtowna fala poniosła szybko spadochron i lotnika w stronę wybrzeża, wobec czego ratownicy znaleźli na miejscu, w którem spadł spadochron, tylko rekiny. Uwolniwszy się wkońcu od spadochronu lotnik popłynął ku wybrzeżu i szczęśliwie wyłowiony został z morza przez inną motorówkę.

Kierownik poczty defraudantem.

Morawska Ostrawa. W Mirosławiu na Morawach dokonano w ubiegłym miesiącu włamania do miejscowej kasy pocztowej, przyczem zrabowanych zostało około 30.000 koron czeskich. Obecnie przyznał się do dokonania sfingowanego włamania **sam kierownik poczty** Krziż, czołowy działacz wśród miejscowej mniejszości czeskiej i zastępca niemieckiego burmistrza. Pozornego włamania dokonał do kasy, z której pieniądze zdefraudował z tego powodu, że miał tego samego dnia oddawać kasę w związku z mianowaniem go dyrektorem w Dyrekcji Poczt w Bernie. Defraudanta aresztowano.

Jak uratowano komandora Byrda.

Nadludzkie trudności musiała pokonać ekspedycja ratunkowa.

Obecnie dopiero dochodzą nas szczegóły o wyprawie ratunkowej, zorganizowanej z obozu „Little America" celem wyratowania Byrda.

Jak wiadomo, komandor marynarki Stanów Zjednoczonych Byrd wyruszył w przeszłym roku do bieguna południowego, celem dokonania bardzo ważnych badań naukowych.

Ekspedycja ratunkowa przebyła **w ciągu trzech dni długą drogę 190 kilometrów,** dzielącą obóz wyprawy od miejsca pobytu kpt. Byrda, wśród wyjątkowo ciężkich i trudnych warunków, wśród mroków podbiegunowej nocy i straszliwego zimna.

Burze śniegowe zasypały wszelkie znaki orjentacyjne; na kompasie również nie można było polegać, skutkiem bowiem bliskości bieguna magnetycznego wykazywał on znaczne odchylenia.

Członkowie ekspedycji ratunkowej **przybyli na miejsce z odmrożonemi rękami i twarzami.** Ale pokonali wszelkie trudności i dopięli do celu.

Komandor Byrd przyjął ich z oznakami najwyższej radości. Nadrabiał miną, na jego wychudłej, zapadłej, dawno niegolonej twarzy malowało się jednak **ostateczne wyczerpanie i zmęczenie.**

Od szeregu miesięcy nie jadł prawie nic ciepłego, piecyk naftowy bowiem, jaki zabrał ze sobą, dymił tak strasznie, iż niepodobieństwem było go używać. Również i straszliwe zimno dało mu się dotkliwie we znaki.

Wielkie usługi oddało i w tym wypadku, radjo, zapomocą którego członkowie ekspedycji mogli komunikować się stale zarówno z kpt. Byrdem jak i obozem.

8 groszy kilogram winogron w Rumunji.

Czerniowce. Podczas gdy w Polsce winogrona są luksusem, na który trudno sobie pozwolić, Rumunja poprostu opływa tego roku w winogrona. Kilogram winogron kosztuje w miejscu wysyłki 2 lei (7—8 groszy), w handlu detalicznym — 6 lei (około 22 grosze).

Rekord kobiecy w turystyce górskiej.

Lahore. Żona prof. Dyhrenfurth'a, kierownika ekspedycji międzynarodowej w Himalajach, ustanowiła rekord kobiecy w turystyce górskiej, zdobywając w towarzystwie męża szczyt „Queen mary", wysokości 24.605 stóp w łańcuchu górskim Karakorum.

Dalsze wydalanie górników polskich z Francji.

Paryż. „Matin" donosi z Lille, że nastąpiły nowe wyjazdy robotników polskich, zatrudnionych w szybie 6 i 10 kopalni Escarpelle. Polacy zostali odstawieni samochodami ciężarowemi do granicy. Podróż ich jest opłacana przez dyrekcję kopalni. Nowy transport wyjeżdża 31 bm. Komitet generalny bezrobotnych dep. Nord postanowił zorganizować marsz bezrobotnych na Lille w październiku.

Misjonarz zaduszony

przez olbrzymiego węża.

W tych dniach dwaj mieszkańcy przedmieść Bilivaru w Kolumbji, którzy wyruszyli w podróż do jednego z dalszych osiedli, zrobili wstrząsające odkrycie.

W pobliżu Sincelejo, w miejscu, gdzie puszcza dochodzi nieomal do pierwszych domów tego ludzkiego osiedla, znaleźli dwaj wędrowcy trupa misjonarza, Ludwika Ordoneza, który leżał spowity w zwoje kolosalnego węża. Ojciec Ludwik od kilku już lat przebywał w tej okolicy i wielu tubylców nawrócił na wiarę katolicką. Zdobył sobie też ogólną miłość i szacunek. To też wędrowcy nasi rzucili się natychmiast na ratunek misjonarza, przekonali się jednak, że już nie żyje. Olbrzymi wąż udusił go. Tuziemcy wrócili więc do Sincelejo i wszczęli wielki alarm. Wkrótce wyruszyła cała ekspedycja, która postanowiła przynajmniej pochować po chrześcijańsku zmarłego misjonarza.

Jednakowoż zamiar ten łatwiej było powziąć, niż wykonać, bo trzeba było się liczyć z olbrzymim wężem, który nie zdążył jeszcze pożreć swej ofiary, był więc głodny i podrażniony. Ale jeden z krajowców wpadł na przynętę królika. Potwór opuścił zaduszonego człowieka i rzucił się w pogoń za królikiem. Wówczas ludzie zasypali go strzałami i położyli trupem. Olbrzymi wąż miał długość siedmiu metrów.

Aleja Jana Sobieskiego w Brukseli

Bruksela. Odbędzie się tu uroczystość nadania nazwy nowowybudowanej alei, prowadzącej z Brukseli na tereny Wystawy Światowej, która zostanie otwarta w roku przyszłym. Aleja nazwana będzie imieniem króla Jana Sobieskiego. Będzie to jednocześnie jedna z najpiękniejszych alei, która połączy Bruselę z nowobudującą się dzielnicą Heyzel.

Z KRAJU.

Nie palić papierosów w stodole

Od zaprószonego ognia spłonęło kilką gospodarstw.

Kielce. We wsi Bęczków, powiatu kieleckiego, w zagrodzie Piotra Szatkowskiego wybuchł pożar, który następnie przerzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 5 domów mieszkalnych i 5 stodół ze zbiorami. W czasie pożaru doznał ciężkich poparzeń Stefan Kózka, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia z papierosa przez Szatkowskiego, który sypiał w stodole.

Ogień strawił 18 domów mieszkalnych.

Białystok. We wsi Wereszczaki, w pow. wołkowyskim, wybuchł pożar, od którego **spłonęło 18 domów** mieszkalnych, zabudowania gospodarcze oraz tegoroczne zbiory i część inwentarza żywego. Ogólne straty oceniane są na około 50.000 zł.

Granatem, zamiast młotkiem wbijał gwoździe.

Białystok. We wsi Brzozowe Panki, w pow. Wysoko-Mazowieckim, jeden z gospodarzy Romuald Grochowski używał do wbijania gwoździ, **zamiast młotka granatu ręcznego.** Wskutek uderzenia, granat eksplodował i zranił ciężko 4 osoby.

Krótka, lecz groźnie zapowiadająca się powódź.

Kraków. W dniu 24 bm. wskutek ulewnego deszczu, trwającego od godziny 16-ej, wezbrały na terenie powiatu limanowskiego potoki do tego stopnia, że **wypełniły wszystkie, po ostatniej powodzi rozszerzone, koryta rzeczne.** Poziom wody wynosił 1½ metra ponad stan normalny. O godz. 18-ej wody zaczęły opadać.

Trzej górnicy pod zwałami węgla.

Sosnowiec. Wskutek wstrząsu hektonicznego w podziemiach kopalni Solvay w Groczcu zasypani zostali zwałami węgla trzej górnicy. Po kilkunastogodzinnej pracy kolumna ratownicza dotarła do nich około północy i zasypanych wydobyła żywych i zdrowych na powierzchnię. Uniknęli oni śmierci dzięku temu, że przez cały czas przebywania w podziemiach mieli dostęp powietrza.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

7-letnia dziewczynka wypadła podczas podróży z wagonu.

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych wypadła z wagonu podczas podróży 7-letnia córka kierownika pociągu, zamieszkałego w Gnieźnie. Rodzina kolejarska, złożona z 5 dzieci i rodziców, udawała się na wakacje do krewnych, zamieszkałych w Dąbrowie Biskupiej pod Inowrocławiem.

Z niewiadomych przyczyn w pobliżu stacji Wydartowo otworzyły się nagle drzwi przedziału, w którym jechała rodzina kolejarska. Stojące przy drzwiach dziecko wypadło z wagonu. W stanie nieprzytomnym odwieziono dziewczynkę do szpitala w Inowrocławiu. Ofiara wypadku zmarła w drodze do szpitala.

Koncesjonowani przedsiębiorcy budowlani radzą nad swojemi interesami.

W tych dniach odbyło się w hotelu „Pod Lwem" zebranie pp. budowniczych na powiaty inowrocławski i mogileński. Zebranie zagaił prezes cechu murarskiego budowniczy L. Stroiński z Pakości. W sprawie samodzielnego wykonywania prac budowlanych, które reguluje ustawa z dnia 15 maja br. (Dz. Ust. nr. 40) referował obszernie p. budowniczy Fr. Dźwikowski z Inowrocławia. Po referacie uchwalono zwrócić się do władz komunalnych, do starostw i wójtostw z prośbą, aby prace budowlane powierzano tym przedsiębiorcom, którzy posiadają koncesję. Na terenie **miasta Inowrocławia** uprawnieni są do samodzielnych prac pp.: Fr. Dźwikowski, Sylwin Kościelny, Otton Berendt i J. Zielonacki. W **Kruszwicy:** pp. Tadeusz Kopański i Jarosław Głowacki. W **Strzelnie:** p. Brunon Küchel. W **Pakości:** p. L. Stroiński. W **Gniewkowie:** pp. Konrad Wilhelm i Edward Rahn z Zajezierza. **W Mogilnie:** p. Ewald Rutter.

Poza tem zaznajomiono się z przepisami policyjno-budowlanemi dla gmin wiejskich, wydanych przez referenta urzędu wojewódzkiego p. D. Wróblewskiego.

W końcu poruszono sprawę prac budowlanych, wydawanych przez Fundusz Pracy dla samorządów. Prace te pragną wykonywać również we własnym zakresie przedsiębiorcy budowlani. Wkońcu przyjęto na członka cechu p. Kościelnego, poczem obrady zamknięto.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 28 na 29 bm. p. dr. Jackowski.

Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa".

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od godz. 19—20.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Cyrk Royal".
Słońce: „Dama Kier", nadprogram pogrzeb Hindenburga.
Muza: „Nocna przygoda".
Żołnierskie: Wspaniały film p. t. „Roobin Hodd". W roli gł. Douglas Fairbanks.

Z TEATRU ZDROJOWEGO.

Jedyny występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Niezwykłe zainteresowanie obudził występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Odegraną zostanie operetka V. Yaumans'a **„No, no, Nanette"** z gościnnym występem **Oli Obarskiej i Marjana Wawrzkowicza** w otoczeniu pp. Maassówney, Morozowiczowej, Wieczorkowskiej, Cybulskiego, Dowmunta, Iwańskiego. Reżyserja Mieczysława Dowmunta, kapelmistrz Paweł Kuczera, dekoracje Jana Hawryłkiewicza, tańce i ewolucje układu baletmistrza opery poznańskiej prof. M. Statkiewicza. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8,30. Bilety już nabywać można w księgarni p. Knasta.

Rewellersi. Akademicki chór „Kop" z Poznania wystąpi z koncertem dnia 2 września br. o godz. 20,30 w sali Teatru Zdrojowego. Usłyszymy fenomenalnego basistę p. Tadeusza Białachowskiego, który powróciwszy z Londynu, popisywał się w radjo poznańskiem. Akompanjuje kwartetowi p. Klemens Waberski, kompozytor. Występu chóru „Kop" cieszyły się w Poznaniu i na prowincji powodzeniem. Przedsprzedaż biletów u p. Knasta.

Kruszwica.

Wielki koncert na rzecz powodzian. Ub. niedzieli odbył się w sali p. Rucińskiego koncert, zorganizowany przez miejscowy komitet pomocy powodzianom. W koncercie wzięli udział: p. Eliza Burnejko-Andruszkiewiczowa, b. artystka opery warszawskiej (mezzo-sopran), p. Bazyli Pritulak (skrzypce) i Nadgoplańskie Tow. śpiewu w Kruszwicy pod batutą p. Romana Uklejewskiego. Akompanjowali pp. Sylwester Tomaszewski i Jerzy Żak. Świetna organizacja koncertu i dekoracja sali kwiatami wytworzyły miły nastrój. Jest to zasługą komitetu w osobach pp. burmistrza St. Borowiaka, prezesa chóru Sielcz-Fedkowicza i dyrektora elewatorów inż. K. Chorzewskiego. Po koncercie odbyła się w miłym nastroju zabawa taneczna. Całkowity dochód w kwocie 299,05 zł złożono w Komunalnej Kasie Oszczędności na rzecz powodzian.

Plaga pożarów.

Kruszwica. W zagrodzie rolnika Kopińskiego w Wojcinie wybuchł pożar, który zniszczył zabudowania gospodarcze wraz z tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 15 tys. zł. Przyczyna pożaru nieznana. Prócz tego straty w wysokości około 600 zł poniósł sąsiad Mateusz Zbytniewski.

W **Garyrzewie** nieznany osobnik rzucił przez otwór do obory płonącą zapałkę, powodując pożar zagrody Kazimierza Lewickiego. W czasie tego pożaru znajdowała się w oborze Marjanna Wesołowska, która zaalarmowała domowników, dzięki czemu zdołano w czas stłumić ogień.

We **Woli Wazowskiej** na szkodę rolnika Piotra Kranza spłonął stóg żyta wartości 1500 zł. W toku dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał wskutek podpalenia.

W **majętności Tarnówko** spłonęły dwa stogi grochu na szkodę Władysława Jaczyńskiego z Piask pod Kruszwicą. W stogach znajdowało się 130 wozów grochu. Straty wynoszą około 5 tysięcy złotych.

Wielki pożar wybuchł u właściciela oberży wiejskiej Wacława Lewandowskiego w **Rzeszynie**, pow. Mogilno. Spalił się dom mieszkalny ze składem i budynek. Towar częściowo zdołano uratować dzięki dzielnej drużynie strażackiej z Kruszwicy, którą zawezwano na miejsce telefonicznie. Pogorzelec był ubezpieczony w Ubezpieczalni Krajowej. Straty oblicza się na około 7 tysięcy złotych.

Gniezno.

Wędrowni muzykanci napadli na mieszkańca Gniezna. Zamieszkały przy Zielonym Rynku 4 p. Marjan Radwański wracał do domu z pobliskiego Jankowa Dolnego. W drodze przyłączyło się do niego 3 nieznanych mu wędrownych muzykantów, którzy krótko potem na ulicy Staszica wszczęli z nim kłótnię, rzucili się na niego i skradli mu portfel z dokumentami osobistemi i 40 zł gotówki. Powiadomiona o rabunku policja puściła się natychmiast w pogoń za rabusiami i ujęła ich na szosie Czachury—Warzowo w powiecie poznańskim. Okazało się, że zamieszkują oni stale w Poznaniu i chodzili w tutejszej okolicy jako wędrowni grajkowie. Wszystkich trzech osadzono w areszcie.

Poświęcenia domu rekolekcyjnego dokonał J. E. ks. kardynał Prymas Hlond.

Z **Gniezna** donosi nasz korespondent:

W dniu 24 bm. odbyło się poświęcenie nowowybudowanego przy ulicy Szpitalnej domu rekolekcyjnego. Budynek ten, stanowiący jedną całość z domem dla księży emerytów diecezji gnieźnieńskiej, przedstawia się imponująco zarówno swym ogromem jak i wspaniałością urządzenia wewnętrznego. Postawiony staraniem ks. biskupa Laubitza, służyć będzie potrzebom naszego duchowieństwa i stowarzyszeń katolickich z Akcją Katolicką na czele.

Poświęcenia dokonał J. E. ks. kardynał Hlond w obecności licznego kleru i zaproszonych gości. Chór archikatedralny pod batutą ks. kanonika Tłoczyńskiego odśpiewał pieśni Moniuszki, poczem ks. Biskup Laubitz wygłosił dłuższe przemówienie, wskazując na cele budowy domu rekolekcyjnego. Oprócz rozległej sali mieści on 2 salony oraz 50 pokoi, z których 15 przeznaczonych jest dla księży emerytów, a 35 dla uczestników rekolekcyj zamkniętych. Sala służyć będzie na różne zebrania i uroczystości katolickie i nazywać się będzie ku uczczeniu ks. Prymasa „salą prymasowską". Po dokonanym akcie poświęcenia odbyły się obrady zjazdu księży dziekanów i delegatów dekanatów, podczas którego referaty wygłosili ks. dziekan Zabłocki i ks. rektor Kowal.

Z TORUNIA.

Właściciel apteki w Toruniu zmarł nagle.

Dnia 25 bm. zmarł nagle Jacob Ryszard, właściciel apteki „Pod Lwem" w Toruniu, mieszczącej się przy Rynku Nowomiejskim. Śp. Jacob po zamknięciu apteki pozostał w mieszkaniu, przylegającem do apteki. Nazajutrz, kiedy służba przybyła do jego mieszkania, znalazła go martwego, leżącego na podłodze. Zawezwani lekarze dr. Goławski i dr. Jacobson stwierdzili zgon wskutek udaru sercu. Śp. Jacob liczył 77 lat i był kawalerem.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Pogotowie straży pożarnej tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Zabawka".
Lira: „Kuszenie szatana".
Światowid: „Synowie pustyni".

„Dzień chorych" w kościołach toruńskich przesunięty. Zapowiedziany na dzień 8 września br. „dzień chorych" w parafji św. Jana przeniesiony został na dzień 15 września br. W parafji N. P. Marji „dzień chorych" odbędzie się dnia 2 sierpnia, w parafji św. Jakóba dnia 5 września. W przeddzień „dnia chorych" kapłani słuchać będą spowiedzi chorych w ich mieszkaniach. Następnego dnia chorzy przeniesieni zostaną do kościołów, dokąd ich się wniesie na noszach lub fotelach.

Połączenie dwóch organizacyj rolniczych. W ostatnich dniach odbyło się w sali posiedzeń rady powiatowej w Toruniu zebranie Związku Osadników Rolnych celem przyłączenia się do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. W zebraniu tem wziął również udział starosta powiatowy Rogowski, radca Husser z wydziału rolnego Pom. Urzędu Wojewódzkiego, prezes wojewódzkiej sekcji osadniczej P. T. R. i inni. Po przemówitniu posła Rząsy o osadnictwie pomorskiem zebrani delegaci uchwalili powołać do życia sekcję osadniczą P. T. R. i w tym celu wybrali zarząd sekcji, do którego weszli pp.: Józef Zachara - prezes, Piekalski, Wojsz i Nelkowski - wiceprezesi, Kuciemba, Szczepkowski, Reza i Padykuła jako członkowie zarządu. Po omówieniu szeregu spraw związanych z utworzeniem sekcji, obrady zakończono.

Zgon b. ministra dr. Hąci.

W Owidzu pod Starogardem na Pomorzu **zmarł ś. p. dr. Kazimierz Hącia, znany w Wielkopolsce działacz na terenie spółdzielczym.** Należał do założycieli Banku Włościańskiego, późniejszego Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu. **W r. 1919 był ministrem przemysłu i handlu.**

Ostatnio wskutek niedomagania na zdrowiu, mieszkał stale w Owidzu i usunął się od pracy publicznej.

Żeńska Szkoła Gospodarcza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Nietążkowie.

przyjmuje zgłoszenia na nowy rok szkolny, rozpoczynający się 15 listopada. Nauka trwa 11 miesięcy i obejmuje wysoko postawione przedmioty teoretyczne i praktyczne. W kuchni gotują potrawy skromne i wykwintne, pieką ciasta, robią przetwory z owoców, warzyw. W szwalni uczą się kroju, szycia, robót ozdobnych. Szkoła dąży do przygotowania uczennic tak, by te w przyszłości potrafiły racjonalnie poprowadzić swoje gospodarstwo. Po bliższe informacje zgłaszać się do zarządu Szkoły w Nietążkowie, p. Śmigiel, pow. Kościan.

ZMARLI.

Ś. p. **dr. Franciszek Leyde,** w Starogardzie, adwokat.

Ś. p. **Wiktorja z Klympelów Ciabachowa,** w Gnieźnie, lat 75.

Ś. p. **Stefanja z Woźniaków Dzieciuchowiczowa,** we Wrześni, lat 42.

Z GRUDZIĄDZA.

Fabryka Pe-Pe-Ge stanęła. Po krwawych starciach na terenie fabrycznym.

Jak już donosiilśmy, w czwartek ub. tygodnia doszło **do krwawych zajść na terenie fabryki Pe-Pe-Ge.** W wyniku krwawej bójki między robotnikami, kilkanaście osób odniosło rany, kilku zaś ciężej rannych robotników udać się musiało do szpitala miejskiego pod opiekę lekarską. Są to: kierownik grudziądzkiego Z. Z. Z. **Augustyn Baranowski,** robotnicy **Jakób Raf, Władysław Sowiński i Antoni Wieczerzycki.**

Tło zajść w fabryce Pe-Pe-Ge przedstawia się następująco: Po dłuższej, bo kilkumiesięcznej przerwie wznowiono w dniu 22 bm. pracę w fabryce, przyjmując jednocześnie robotników do pracy. Ponieważ zarząd fabryki wyróżnił tylko **część dawniej pracujących robotników,** a resztę miejsc obsadził **nowemi siłami,** doszło do starcia między robotnikami ugrupowań opozycyjnych a robotnikami rekrutującymi się z Z. Z. Z. O skutkach starcia mowa jest powyżej. Policja grudziądzka **dokonała aresztowań wśród robotników** i zlikwidowała zajście.

W piątek o godz. 6 rano **stanął oddział szewiecki,** gdyż robotnicy żądali kategorycznie **przyjęcia wszystkich dawnych robotników i zwolnienia znajdujących się w areszcie.** Dyrekcja fabryki prowadziła w ciągu dnia pertraktacje ze starajkującymi robotnikami, które jednak były bezskuteczne. Dowiadujemy się, że od poniedziałku, dnia 27 bm. praca w fabryce **została zupełnie wstrzymana z powodu strajku.** Przed gmachem fabryki wywieszono tablicę z obwieszczeniem o przerwie w pracy.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Łabędziem, Rynek Główny, tel. 142.

REPERTUAR KIN.

Gryf: „Marsz Rakoczego".
Apollo: Nieczynne z powodu remontu.

Nowe prezydjum Izby Rzemieślniczej. Na posiedzeniu, które odbędzie się w dzisiejszy wtorek, nastąpi wybór nowego prezydjum Pomorskiej Izby Rzemieślniczej.

Kino „Apollo" przybiera nową szatę. Jak się dowiadujemy, właściciel kina „Apollo" p. Kaube przeprowadza przebudowę i remont kina. Z tego powodu kino od poniedziałku 27 bm. do piątku 31 bm. włącznie jest nieczynne. Otwarcie kina w pięknej nowej szacie nastąpi w sobotę 1 września.

Święto pułkowe 64 p. p. Dowódca i korpus oficerski 64 pp. zawiadamiają, że doroczne święto pułkowe, przypadające na dzień 14-go września, z powodu pobytu pułkownika poza garnizonem obchodzić się będzie ściśle w ramach pułku. Zaproszenia wysyłane nie będą.

Wielka pielgrzymka do Piaseczna. Podróż odbędzie się na statkach luksusowych, dostarczonych wyłącznie dla g. o. „Caritas" przez Tow. Żeglugi Rzecznej „Vistula". Podczas pielgrzymki przygrywać będzie orkiestra K. S. M. fara pod batutą dyr. p. Figlerowicza. Ażeby pątnikom dać możność uczestniczenia we wszystkich uroczystościach odpustowych, nastąpi wyjazd w dniu 9 września już o godz. 3 rano. Ceny zniżone; przejazd w obie strony tylko 1,20 zł dla dorosłych, a dla dzieci 0,80 zł. Przedsprzedaż biletów uskutecznia się w g. o. „Caritas", ul. 3 Maja 17, tel. 121, w kancelarji parafji farnej (tel. 319) oraz w przystani „Vistula", tel. 472.

Z życia Sokoła I. W dzisiejszy wtorek o godz. 20 odbędzie się w lokalu p. Strahla zebranie sekcji pływackiej Sokoła I. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Wystawa ogrodnicza w Grudziądzu. W sobotę 1 września o godz. 16 nastąpi w salach „Tivoli" otwarcie jesiennego pokazu ogrodniczego, urządzonego przez właścicieli zakładów ogrodniczych.

Interesujące zebranie ogrodnicze. Pomorski oddział Centr. Związku Zawod. Ogrodników im. I. Warszewicza w Grudziądzu urządza w niedzielę, dnia 9 września br. o godz. 11 w lokalu Tow. Upiększenia Miasta na Górze Zamkowej zebranie. Bardzo ciekawy wykład o witaminach wygłosi uproszony przez zarząd oddziału p. prof. E. Tkaczyk z Grudziądza. Na powyższe zebranie zaprasza się ogrodników oraz działkowców.

Co, kto i komu? W ciągu dnia wczorajszego w komisarjacie P. P. zgłoszono następujące wypadki kradzieży: Alfons Aporyns, zam. w Zakurzewie (pow. Grudziądz) zgłosił kradzież roweru wartości 80 zł z portalu magistratu. Bronisław Górski, zam. w M. Tapnie, zgłosił kradzież roweru wartości 60 zł. Jan Kościelny (ul. Wenckiego 12) zgłosił kradzież psa maści biało-szarej.

Pokąsany przez psa. Do komisarjatu P. P. zgłosił się niejaki Andrzej Kasprzycki, zam. przy ul. Konarskiego 35 i doniósł, że 5-letni synek jego Henryk został pokąsany przez psa nieznanego właściciela.

Dział Gospodarczy

Jakie ulgi otrzymają rolnicy?

Szczegóły akcji oddłużeniowej w rolnictwie.

Poseł Tomasz Kozłowski przewodniczący międzyministerjalnej komisji do spraw finansowo-rolnych, udzielił prasie poniższych wyjaśnień w sprawie szczegółów akcji oddłużeniowej w rolnictwie.

Akcja oddłużenia rolnictwa będzie miała charakter **definitywnego ustalenia stosunku rolnika-dłużnika do wierzyciela.** Pod uwagę będą brane przytem jedynie takie zadłużenia, które powstały jeszcze przed 1 lipca r. 1932, chodzi bowiem o zupełne wyodrębnienie długów, powstałych przy całkowicie odmiennych warunkach gospodarczych, jakie istniały w tym okresie.

Zaznaczę dalej, że podejmując akcję oddłużeniową, w rolnictwie, mamy na myśli **stworzenie dla rolnictwa normalnych warunków gospodarczych,** aby obroty dokonywane obecnie miały już charakter zwykłych transakcyj finansowych czy kredytowych.

Muszę też podkreślić, że akcja ta ma właściwie charakter dwojaki. Z jednej więc strony celem jej jest oczywiście **jak najdalej posunięta pomoc dla rolnictwa,** z drugiej strony jednak chodziło również o pewnego rodzaju **ochronę kredytu, który bez takiej ochrony mógłby zniknąć zupełnie, a jest przecież dla rolnictwa niezbędny.** Komisja, której przewodniczę, przy rozpatrywaniu zagadnień zadłużenia rolniczego, mając na względzie potrzebę ochrony kredytu, zwróciła **główną uwagę przedewszystkiem na kredyt długoterminowy.** Ta bowiem forma kredytu jest dla rolnictwa najwięcej pożądana i najracjonalniejsza. Nie popełnię chyba przesady, jeśli powiem, że bez długoterminowego kredytu rolnictwo istnieć i pracować nie może.

Otóż ulgi, jakie mają być zastosowane w tej dziedzinie, polegają na dążeniu do **zmniejszenia kosztów administracyjnych towarzystw, udzielających rolnikom kredytu, na przeprowadzeniu konwersji zaległości płatniczych i wreszcie na stworzeniu podstaw do rozszerzenia działalności emisyjnej tych towarzystw, jak również na umożliwieniu spłaty długów listami długoterminowemi oraz na stworzeniu zapotrzebowania rynkowego na te listy.**

Jeśli chodzi o kredyt krótko i średnioterminowy, to — w interesie obu zainteresowanych stron — trzeba będzie wytworzyć warunki, w których przeciętny warsztat rolny mógłby wywiązać się ze swych zobowiązań. Dlatego też komisja ustaliła, że **oprocentowanie nie może przekraczać 4 i pół proc.** rocznie przy kredytach zorganizowanych, które kierowane są do Banku Akceptacyjnego, oraz 3 proc. przy kredytach prywatnych, które nie mogą być konwertowane na długoterminowe. Spłata takich kredytów — w myśl projektu komisji — winna być dokonana w ciągu piętnastu lat.

W celu dania przytem możności szybszego rozwiązania stosunku wierzyciela z dłużnikiem — **komisja opracowuje zasady ulg, jakie będą mogły być zastosowane przy przedterminowej spłacie zadłużenia.** Ulgi te w stosunku do kredytów prywatnych mogą polegać bądź na spłacie długu papierami długoterminowemi po kursie al pari, bądź też na pewnych bonifikatach gotówkowych. Reszty należności, powstałych po działach rodzinnych, dokonywanych w okresie wysokich cen ziemi, jak również reszty należności za kupno gruntów z parcelacji prywatnej będą mogły być poddane rozpatrzeniu urzędom rozjemczym dla obniżenia sum dłużnych odpowiednio do istniejących dziś możliwości i dzisiejszej wartości danego majątku.

Muszę zaznaczyć jeszcze, że **gospodarstwa, liczące powyżej 50 do 100 hektarów gruntu, nieprzekraczające jednak 500 do 1.000 hektarów — będą korzystały z tych samych praw,** o ile zadłużenie ich nie przewyższa 75 proc. szacunku. Większe majątki ziemskie natomiast będą musiały opłacać w kredycie bankowym stawkę normalną. Nie będą też korzystały z bezpośredniej pomocy państwowej. Zarówno rozterminowanie, jak i oprocentowanie sum hipotecznych oraz kredytów bieżących będzie się tu odbywało na podstawie orzeczeń sądów rozjemczych. Natomiast **w gospodarstwach mniejszych, liczących poniżej 50 do 100 hektarów gruntu, przewidziane jest stosowanie wszystkich ulg powszechnie i bezpośrednio.**

Chodzi bowiem o uwolnienie olbrzymiej masy drobnych warsztatów rolnych od zbędnych opłat, jakie ich właściciele musieliby ponosić przy rozpatrywaniu ich zadłużeń przez urzędy i sądy rozjemcze.

Wkońcu nadmienię jeszcze, że w stosunku do kredytu długoterminowego, ciążącego na małej własności rolnej, a powstałego przeważnie przy parcelacji majątków państwowych, względnie też przy parcelacji ziemi przez Bank Rolny, będzie musiała w wielu wypadkach nastąpić rewizja samej sumy dłużnej. Poważniejsze ulgi bonifikaty będą musiały też nastąpić i w zakresie kredytu meljoracyjnego, jak również innych kredytów Banku Rolnego.

Wojsko zakupuje zboże

bezpośrednio od rolników.

Z dniem 1 września br. Intendentura D. O. K. VIII. przystępuje do zakupu owsa i żyta na potrzeby wojska.

W związku z powyższem Pomorska Izba Rolnicza zwraca uwagę na to, że **Intendentura zależy w wysokim stopniu na bezpośrednich dostawach zboża dla wojska przez rolników,** gdyż w ten sposób eliminuje się pośrednictwo handlowe podrażające w znacznej mierze z szkodą dla rolników, ceny produktów zbożowych.

Doceniając doniosłość roli wojska, jako poważnego konsumenta zboża z punktu widzenia gospodarczego, oraz popierając od siebie usilnie wszczętą przez władze wojskowe akcję nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z poszczególnemi producentami, **Pomorska Izba Rolnicza zwraca się niniejszem do ogółu rolników z wezwaniem, ażeby przychylne stanowisko władz wojskowych w sprawie bezpośrednich dostaw zboża dla wojska możliwie szeroko wykorzystali,** nadmieniając, że otrzymała od Intendentury D. O. K. VIII. zapewnienie, że ze strony wojska poczynione zostały wszelkie możliwe ustępstwa i ułatwienia, by bezpośrednia sprzedaż zboża przez rolników mogła być sprawnie uskuteczniona.

Gdynia — bazą przeładunkową

dla towarów Rosji Sowieckiej.

W Warszawie gościł prezes „Wniesztorgtransu", p. Ochtin, w celu przeprowadzenia rozmów z czynnikami właściwemi na temat **uregulowania stosunków transportowych pomiędzy Polską a Z. S. R. R.**

W rozmowie z przedstawicielami prasy p. Ochtin oświadczył, że przybył do Polski jako delegat centralnej organizacji sowieckiej, zajmującej się transportem towarów pochodzenia sowieckiego na rynki zewnętrzne. P. Ochtin podczas swego krótkiego pobytu w Polsce zamierza przeprowadzić szereg rozmów, dotyczących stworzenia dogodnych warunków zarówno transportowych, jak i tranzytowych pomiędzy obu krajami.

W szczególności delegat sowiecki ma omówić kwestję **wykorzystania Gdyni, jako portu przeładunkowego dla towarów sowieckich, importowanych do Polski,** jak również przeprowadzić rozmowy co do spraw, związanych z taryfami kolejowemi i portowemi. Z Warszawy p. Ochtin wyjechał do Gdyni, gdzie zwiedza port i jego urządzenia techniczne.

W razie pomyślnego zakończenia rozmów, organizacja sowiecka „Wniesztorgtrans" zamierza w najbliższym czasie **uruchomić w Gdyni swoją agenturę.**

W końcu rozmowy p. Ochtin zaznaczył, że **Gdynia jako baza przeładunkowa dla towarów Związku Sowieckiego była wykorzystywana dotychczas w rozmiarach zbyt małych i wyraził nadzieję, że uregulowanie opłat portowych wpłynie w znacznym stopniu na wzmożenie ruchu transportowego i tranzytowego pomiędzy Gdynią a Leningradem.**

Z Polski p. Ochtin wybiera się do Berlina oraz do portów niemieckich Hamburga i Szczecina.

Spadek obrotów handlu światowego.

Według danych statystycznych Biura Ligi Narodów, **wartość handlu światowego, wyrażona w złocie, w czerwcu br. jest nieco niższa niż w maju br. i około 4% niższa niż w czerwcu 1933 r.**

W porównaniu z pierwszym kwartałem 1933 r. w złocie importu światowego w I. kwartale br. zmniejszyła się o 3,3%, a eksportu o 2,4%.

Udział poszczególnych kontyngentów w handlu światowym w I. kwartale br. w porównaniu z I. kwartałem 1933 r. przedstawiał się następująco:

Europa: import zmniejszył się o 2%, a eksport o 5%.

Azja: import zmniejszył się o 7%, a eksport zwiększył się o 4%.

Ameryka Półn.: import zmniejszył się o 4%, a eksport wzrósł o 1%.

Ameryka Połudn.: import zmniejszył się o 9%, a eksport wzrósł o 1%.

Zbiory chmielu w Polsce.

Za 8—10 dni rozpoczęty zostanie w całej Polsce zbiór chmielu. Według przewidywań, zbiór ten będzie prawdopodobnie ilościowo mniej więcej równy zbiorowi zeszłorocznemu. W szczególności w lubelskiem zbiór da prawdopodobnie ilość zeszłoroczną, w Małopolsce nieco mniej, niż w roku ubiegłym, natomiast na Wołyniu około 15—20% więcej.

Kryzys w Rosji Sowieckiej.

W sowieckiem życiu gospodarczem dają się ostatnio zauważyć objawy analogiczne do objawów kryzysu gospodarczego na zachodzie. „Ekonomiczeskaja Żizń" donosi, że **obroty detaliczne w moskiewskiej sieci handlowej spadły w ciągu ostatnich dni o 20 do 25%.** Poza tem stale rośnie liczba niewypłacalnych dłużników z pośród sowieckich instytucyj gospodarczych, zarówno w stosunkach pomiędzy sobą, jak i wobec sowieckich instytucyj finansowych. **Sieć spółdzielcza Ukrainy posiada na sumę 50 miljonów rubli protestowanych weksli klientowskich.** Wśród niewypłacalnych instytucyj znajdują się zarówno wielkie trusty, jak i drobne kartele. „Ekonomiczeskaja Żizń" przypisuje to zjawisko **zbytniemu liberalizmowi sowieckich instytucyj finansowych i sowieckiego ustawodawstwa cywilnego, zaś spadek obrotów — złej organizacji handlu detalicznego.**

P. K. O. zapoczątkowuje potanienie kredytu.

W dążeniu do potanienia kredytu P. K. O. obniżyła z dniem 1 września br. stopę redyskontową od skupu weksli na 4 i pół procent w stosunku rocznym.

Ogólno-Polskie Targi na jęczmień browarowy i pokaz prób.

Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego Zachodniej Polski organizuje w dniach 12—14 września rb. w Poznaniu III. Ogólno-Polskie Targi na jęczmień browarny, które połączone będą z pokazem prób jęczmion browarnych. Wystawione na Targach próby wezmą udział w premjowaniu na urządzonym równocześnie pokazie prób. Właścicielom wyróżnionych prób przyznane zostaną przez Komitet pokazu nagrody honorowe (dyplomy) i pieniężne. Ponadto odznaczone nagrodami próby zostaną wysłane na światową wystawę i konkurs jęczmion browarnych w Londynie.

Kierunki polskiego eksportu nafty.

Charakterystycznym objawem polskiego eksportu produktów naftowych było niemal zupełne, dalsze zahamowanie wywozu do Niemiec, do których wywieziono w lipcu br. 60 tonn wobec 398 w poprzednim miesiącu. Natomiast uległ zwiększeniu eksport do szeregu innych krajów. I tak, eksport do Czechosłowacji wzrósł z 5.738 tonn, w czerwcu br. na 7.410 tonn, do Szwajcarji z 1.170 na 1.188. Również, jak się dowiadujemy kształtuje się nieźle eksport do krajów Skandynawskich.

Znów obcy węgiel na terenie Gdańska.

W Gdańsku w pierwszej dekadzie bm. został ponownie podjęty przywóz węgla, koksu i brykietów z zagranicy. Statek „Curslack" przywiózł z Bostonu 2.164 tonn węgla dla firmy gdańskiej „Sieg i Ska", statek Viborg przywiózł 610,6 tonn koksu, a statek „Terneuzen" i norweski statek „Skarp" — 1.015 tonn koksu z Zeebruegge dla firmy „Silman" w Gdańsku. Ze Szczecina przybył statek motorowy „Vorwaerts", przewożąc 170 tonn brykietów dla firmy „Wandel". Poza tem zakontraktowano 2 transporty węgla angielskiego po 3.800 tonn, które w najbliższym czasie mają nadejść do Gdańska.

Obroty handlowe polsko-niemieckie w I. półroczu br.

Według ogłoszonej ostatnio oficjalnej statystyki handlu zagranicznego Niemiec, **ogólny import z Polski w I. półroczu br. wyniósł 623.734 tonn, wartości 30.600 tys. RM., ogólny** zaś **eksport do Polski — 504.267 tonn, wartości 17.058 tys. RM.** Saldo zatem obrotów na korzyść Polski wynosi — 13.542 tys. RM.

Najgłówniejszemi artykułami przywozu z Polski były: **drzewo użytkowe** — 243.984 tonn, wartości 7.668 tys. RM., **papierówka** — 217.102 tonn, wartości 3.725 tys. RM., oraz **cynk** — 25.329 tonn, wartości 5.187 tys. RM., najgłówniejszemi zaś artykułami wywozu do Polski rozmaite **wytwory chemiczne** — 2.330 tonn, wartości 1.696 tys. RM.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

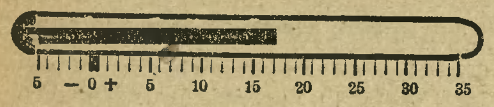
Dziś: Augustyna b. d. K.
Jutro: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
Wschód słońca o godzinie 5.04.
Zachód słońca o godzinie 16.58.

Stan pogody

W Polsce północnej rankiem chmurno, miejscami mgły. W ciągu dnia większe rozpogodzenie. W Polsce środkowej i południowej pogoda chmurna z możliwością przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Rankiem mgły i słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. W całym kraju temperatura bez większych zmian.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 27 sierpnia do 2 września br.

1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54. **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.**

Z TEATRU MIESKIEGO.

Dziś, we wtorek, przedstawienie zawieszone.

W środę **„NO, NO, NANETTE"**, zakupione przez Z. K. P.

Ostatni występ Oli Obarskiej i M. Wawrzkowicza odbędzie się nieodwołalnie w piątek, 31 bm. w pięknej współczesnej operetce **„NO, NO, NANETTE"**. Spodziewać się należy, że pożegnalny występ artystów warszawskich zgromadzi licznych wielbicieli ich talentu.

Premjera znakomitej komedji amerykańskiej **„NASZA ŻONUSIA"** A. Hopvooda, autora niezapomnianej arcywesołej sztuki „Jutro pogoda" odbędzie się w sobotę, dnia 1 września. Ukaże się w niej po raz pierwszy na naszej scenie p. Marja Chmurkowska, artystka scen warszawskich w swej świetnej roli Dodo, rozkapryszonej, nowoczesnej kobietki. W prawdziwej tej eskapadzie humoru, obfitującej w tysiączne powikłania i arcyzabawne sytuacje, wystąpi również p. Stanisław Dąbrowski, równocześnie reżyser sztuki.

Legitymacje zniżkowe, nabyte na sezon 1933/34 tracą ważność z dniem 31 bm. Jest to ostateczna okazja wykorzystania kuponów podczas gościny artystów warszawskich.

Nowe legitymacje, uprawniające do nabycia biletów z 30% zniżką na sezon 1934/35 wydaje codziennie kancelarja teatru od godziny 10—2 i od 7—8 wiecz.

Na marginesie.

Piszą nam:

Dobrego nigdy za wiele. I dlatego wracam jeszcze raz do sprawy alkoholowej.

Myli się autor marginesu twierdząc, że w Polsce prawdopodobnie niema już ani jednej gminy, w którejby prohibicja de jure jeszcze obowiązywała. Owszem, są takie gminy w Małopolsce Wschodniej. Ale są to gminy ruskie, a raczej ukraińskie, w których przyszło do plebiscytu antyalkolowego nie ze względów zdrowotnych lub moralnych, ile raczej opozycyjnych. Prowodyrzy opozycji ukraińskiej między innemi poczynaniami postanowili szkodzić Polsce także i pod względem gospodarczym, do czego miał służyć i bojkot monopolu alkoholowego. Jest rzeczą zrozumiałą, że akcja ta mogła dać bardzo nikłe tylko wyniki. Kilkanaście steroryzowanych wsi ukraińskich uchwaliło prohibicję, która do dziś dnia na papierze obowiązuje, co jednak nie przeszkadza, że mieszkańcy danej gminy raczą się sowicie wódką w szynkach gmin sąsiednich.

Przy tej sposobności pewna wesoła reminiscencja na tle ustawy antyalkoholowej. Bo oto wkrótce po jej wydaniu znaleźli się fanatycy, którzy plebiscyt antyalkoholowy zamierzali urządzić w... Warszawie.

Proszę sobie wyobrazić, coby się działo, gdyby ten plebiscyt przypadkiem był się udał. Stolica nasza konsumuje przecież 15% naszej produkcji alkoholowej. Kroniki policyjne notują, że w Warszawie zbiera się co roku z ulicy około 10.000 pijaków, bezprzytomnych a nawet bliskich paraliżu, i odwozi się ich specjalną „pijacką karetką" do domów lub do komisarjatów. Ta „pijacka karetka" jest chlubą Warszawy, bo żadne inne miasto podobnego wehikułu nie posiada. I na to wszystko miał przyjść — plebiscyt!

Na samą myśl o tem oniemieli z przerażenia mężowie u władzy stojący. Zorganizowano nagwałt podziemną kontragitację. Powołano za przykładem Ameryki z jej wszystkiemi okropnościami jak gangsterzy, przemyt, botlegerzy i t. d. No i zdrowa myśl zwyciężyła. Myśl plebiscytu została w zarodku ubitą. Stołeczni eleuterzyści musieli zrezygnować ze swych planów osuszenia Warszawy. A w ślad za tem monopol, aby jeszcze więcej spopularyzować i utrwalić konsumcję alkoholu, zaprowadził te małe, 1/8 litrowe flaszeczki z alkoholem, które wobec zbliżającego się już podówczas kryzysu gospodarczego doskonale spełniły swe propagandowe zadanie.

— **Na powodzian** w kasie „Dziennika Bydgoskiego" złożyli: Katolickie Tow. Robotników przy Farze 10.20 zł, p. Bernard Nowak 20 zł.

— **Na skutek uchwały zebrania członków Bydgoskiego Towarzystwa Łowieckiego w Bydgoszczy** postanowiono odwołać zebranie miesięczne przypadające na wrzesień br.

Reportaże pomorskie.

Pół dnia wśród warjatów.

PODRÓŻUJ, WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEKU, SAMOLOTEM, ALE PAMIĘTAJ TAKŻE LECZYĆ SWOJE NERWY.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Część III.

Świecie, w sierpniu.

— Skoro już p. doktór był na tyle uprzejmy i wtajemniczył mnie w szczegóły z zakresu historji lecznictwa psychjatrycznego, czy nie mógłbym dodatkowo korzystać z zezwolenia na zwiedzenie zakładu? — pytam dr. Bednarza.

— Ależ owszem, proszę bardzo, jeśli to redaktora interesuje. — To mówiąc, dyrektor zakładu bierze pęk kluczy i prowadzi mnie tam, gdzie się zaczyna świat innych uczuć, myśli, odruchów, świat tak tajemniczy, a dla nas niepojęty i dziwny.

— Dla uzupełnienia poprzedniego wykładu — mówi mój cicerone po zakładzie psychjatrycznym w Świeciu — muszę jeszcze dodać, że nasz zakład należy do jednego z najstarszych, gdyż założyli go mnisi w końcu XVIII stulecia. Następnie, ten oto kompleks, jak pan widzi, na prawo, zbudowali Niemcy w połowie XIX wieku. Charakter tych budowli ciężki, ponury, okna zakratowane, separatki — słowem więzienie i to bardzo ponure więzienie. Dziś wiedza psychjatryczna poszła w innym kierunku. Buduje się gmachy o dużych, jasnych oknach, bez krat, o przestrzennych salach, o pokojach miłych, wesołych, któreby pacjentowi dawały niejako wrażenie, że przebywa w środowisku rodzinnem, w bliskiem sobie, a życzliwem otoczeniu. Proszę, niech pan redaktor zobaczy!

— Co to, czyżby to cela dla warjatów? — pytam zdumiony, patrząc na stół nakryty czystą białą serwetą, na żywe kwiaty w wazoniku, na wygodne foteliki, na białe ściany obrazkami ubrane.

— Tak, to jest pokoik na dwie pacjentki, które same utrzymują swój apartament w takiej czystości.

Idziemy wzdłuż korytarza, a z każdego kącika wygląda czystość więcej niż wzorowa, a w każdym pokoiku ład, niczem nie mówiący nam o tem, iżby to było miejsce pobytu ludzi przez zły los społecznie wydziedziczonych. W ubikacjach pacjentek niema; wszystkie na słonecznem powietrzu w ogrodzie.

— Więc takie rezultaty daje współczesna medycyna? — pytam.

— Zobaczy pan rzeczy jeszcze ciekawsze. To dawniej tak było, że chorego wrzucano do celi zakratowanej i pozostawiono go jego własnemu losowi. Dziś dozorca jest zarazem pielęgniarzem chorego, zobowiązanym do skrupulatnego prowadzenia dziennika zachowania się swych pacjentów. Codziennie rano dyrektor szpitala ma przed sobą te raporty i stąd każdy przejaw życia zakładu z dnia poprzedniego nie jest mu obcy.

— Ilu pensjonarjuszy liczy zakład?

— Mamy ich przeszło tysiąc.

— A czy to prawda, panie doktorze, że praca dozorców w zakładzie jest tak psychicznie wyczerpująca, że zachodzi potrzeba częstego udzielania im urlopów w obawie, ażeby środowisko nie oddziałało na nich ujemnie?

— Niewątpliwie praca ta jest bardzo ciężka, wymaga opanowania nerwów, ale nie stosujemy tu innych urlopów dla pracowników, poza zwykłemi, ustawowo przepisanemi. Może przy dawniejszym, przestarzałym systemie opieki nad umysłowo chorymi te obawy, o jakich pan wspomniał, były uzasadnione. Dawniej np. od pielęgniarza wymagano siły fizycznej, obecnie wymaga się innych zalet, jak szybka orjentacja, spokój i t. d. Jest dowiedzionem, że poza wypadkami złośliwego zboczenia psychicznego, spokojem, nieustępliwością, przy zastosowaniu łagodnych środków, da się więcej osiągnąć z pacjentem chorym umysłowo, aniżeli groźbą lub siłą fizyczną.

Taką pogawędkę uzupełniającą prowadzimy z uprzejmym gospodarzem zakładu, który pokazując ten czy ów objekt godny widzenia, nie zaniedbuje niczego pominąć, co naocznie może zilustrować i tak już jasny, a przekonywujący jego wykład.

— Jak dotychczas, to zdaje mi się, zwiedziłem pawilon pacjentów mniej zaawansowanych w chorobie. Chciałbym, panie doktorze zobaczyć oddział furjatów i owe separatki.

— Właśnie prowadzę tam redaktora! — słyszę odpowiedź.

Zgrzytnęły klucze w zamku, a mnie się nagle zdawało, że coś się przekręca w mojem wnętrzu. Przykry ogarnął mnie niepokój: ni to strach, ni to dreszcz zgrozy, lecz jakieś niesamowite uczucie chorej ciekawości, pchające mnie naprzód i jakieś bolesne przeczucie czegoś odrażającego, które mną cofa wstecz.

Zawodowa ciekawość przemogła.

A więc to tu?!

Wśród warjatów.

Iluż tu ich na tej ogromnej sali?

Na oko licząc, czterdziestu.

Gdzież dozorcy?

Nie widać!

— Proszę się mnie blisko trzymać! — szepnął mi doktor.

Leon Sobociński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu,** na liczne zapytania, jako też w celu usunięcia wszelkich nieporozumień, wyjaśnia, że firma „Fortuna" Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami, występująca obecnie pod firmą „Zachodni Bank Spółdzielczy" w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10, nie była i nie jest członkiem Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu.

Stasia została masażystką



Stasi nie widziałem już całą wieczność. To też spotkawszy mnie rozczapierzyła ręce i podeszła ku mnie z wielkim krzykiem.

— O Jezu, to pan jeszcze żyje? A ja myślałam, że pana już dawno wyrwało. Raz nawet zbierałam się pomodlić za panową duszę. A wie pan, co ja robię? Już nie jestem na służbie.

— To dziwne. Przecie panna Stasia wybrała od swych państwa zasługi za cztery lata zgóry.

— Nu właśnie! Chciałam wziąść na piąty rok jeszcze sto złotych zaliczki, a pani powiada: zwarjowałaś dziewczyno! czy ty myślisz, że ja jestem twój bank zaliczkowy? Tak ja powiedziałam sobie: jechał was sęk, dziady paskudne! i zebrałam się i poszłam. A wie pan, gdzie teraz jestem? Jestem masażystką w Sanitasie.

— Co? co?

— W Sanitasie masuję gości. Co pan tak uszy nadstawia jak osioł na grzmot? Nauczyłam się masażu i mam teraz pewny chleb w ręku. Co gość przyjdzie, to zaraz przy kasie mówi: a do masowania proszę pannę Stasię! Lubią mnie, bo jestem inteligentna i mam miętkie ręce. Nigdy za silnie nie naduszę i nie urażę gościa.

— Przepraszam, jaką panna Stasia ma klientelę, damską czy męską?

— Proszę pana, w Sanitasie nie ma pań i panów, są tylko chore pacjenty, którym na płeć się nie patrzy. Ja wiem, dlaczego pan o to pyta: Chce mi pan potem dokuczać, że masuję chłopów. Proszę pana, i chłop jest boskie stworzenie, którego nie można zostawić bez pomocy, gdy mu co brakuje. Niechby tak pana pokręciło, a jabym się wymówiła od masunku, to by pan dopiero szkalował. Zresztą ja panu co powiem: jak chłopa masuję, to zawsze z zamkniętemi oczami. Spełniam dobry uczynek, a duszy mojej nie narażam.

— Panno Stasiu, a czy ten masaż pomaga?

— Jeszcze jak pomaga! Przyjdzie pan do Sanitasu połamany w dziesięcioro, a wychodzi pan jak ten motylek. Choćby najgorszy kaleka był, to ja mu taki remont przeprowadzę, że Kusocińskiego przegoni. Wie pan, kogo nie chciałam masować? Tego murzyna, tego atletę z Resursy. Myślałam sobie: zapatrzysz się w niego i jeszcze sama zczerniejesz!

— Panna Stasia jako murzynka miałaby powodzenie.

— Dziękuję za takie powodzenie! Mnie mówiono, że kto ma czarną skórę, ten musi mieć i czarną duszę. Będę narażała moje szczęście wiekuiste za to, że się chłopy na mnie trochę pogapią! Zresztą mało to mamy czarnych warjatek w Bydgoszczy? Goni taka światami, aby sobie skórę spalić, i myśli, że się zrobiła na wejnus.

— Na Wenus, panno Stasiu.

— Niedawno dopiero przyszła jedna taka do Sanitasu, i aż płakała, tak się prosiła, aby jej skórę znowu na blank wypucować, bo jej narzeczony nie chce takiej djablicy i ma nawet anonse postawić w Dzienniku, że zerwał z nią narzeczeństwo. Ja jej zaś mówię: nie trzeba się było najpierw na słońce wypinać, a potem narzeczonemu pokazywać! Masowałam ją fest przez dwa tygodnie, ale małoco z niej zlazło. Potem przestała przychodzić, bo ojciec dołożył jej do posagu jeszcze trzy tysiące złotych i tą dokładką narzeczonego jakoś ukośkał. Widzi pan, jak to za pieniądze wszystko można mieć. Bogatemu, to sam djabeł dzieci kołysze. Dziewczyna jest chuda jak angielska śmierć, a męża dostanie jak holenderskiego byka. Mnie jak się kawaler trafi, to muchy by nim nie zabił. Oj, Pan Bóg niejednako daje, jednemu kokosz, a drugiemu jaje. Bogatego kiełbasą ogoli, a biednemu brzytwa nie poradzi. I szczęście trzeba mieć, a wtedy i wół cielę panu urodzi.

Zjazd Towarzystw Przemysłowo-Rzemieślniczych okręgu bydgoskiego.

Rzemiosło winno się dla obrony swoich interesów lepiej zorganizować.

Ubiegłej niedzieli odbył się w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej **zjazd Towarzystw Przemysłowo-Rzemieślniczych.** Przy licznym udziale delegatów miejscowego towarzystwa i towarzystw z Szubina, Nakła, Kcyni i Koronowa zagaił obrady p. **Budziński,** powitaniem przedstawiciela zarządu głównego Związku Towarzystw Przem.-Rzemieślniczych posła Lasoty, delegatów i przedstawicieli prasy. Wyczerpawszy sprawę komunikatów zarządu, w których zawiadomiono członków **o ulgach, uzyskanych dla członków Towarzystwa Przem.-Rzemieślniczego dzięki umowie, zawartej z lekarzami i dentystami,** udzielił przewodniczący głosu posłowi Lasocie do referatu **o położeniu rzemiosła w Polsce.**

Poseł Lasota oświetlił położenie rzemiosła wszechstronnie i wyciągnął z bezstronnej oceny stosunków nauki, które wartoby było udostępnić szerszemu ogółowi rzemieślników, którzy niestety wciąż jeszcze zrozumieć nie mogą, że **poprawa bardzo ciężkich warunków pracy i bytu rzemiosła może być osiągnięta tylko przy pomocy sprężystej i fachowej organizacji.**

Na wstępie swego niezwykle ciekawego referatu scharakteryzował mówca charakter naszego państwa. **Polska jest krajem rolniczym,** 72 proc. ludności związanych jest z rolnictwem. Stąd też zrozumiałą jest rzeczą, że rząd szczególnie w ostatnich czasach specjalną troską otacza rolne warsztaty pracy. Nie może być mowy o tem, aby ogólne życie gospodarcze mogło być uzdrowione bez uzdrowienia położenia rolnictwa, szczególnie bez wzmożenia jego siły nabywczej.

Z rzemiosłem jest związane 12 proc. ludności Polski. Według danych urzędowych jest w Polsce **450.000 warsztatów rzemieślniczych, zatrudniających ogółem 1.350.000 ludzi.** (Uprzywilejowany wielki przemysł zatrudnia tylko 680.000 pracowników). Ustawodawstwo nasze pamiętało o wszystkich, o chłopach, przemysłowcach i robotnikach. Jedynie rzemiosło odgrywało zawszę rolę Kopciuszka; zasadnicze dla niego prawo przemysłowe zrobiono poza niem. A przecież rzemiosło naprawdę zasługuje na większą opiekę. Zdaniem najwybitniejszych dowódców wojskowych **najlepszy element dostarcza armji naszej rzemiosło.** Udział rzemieślników w pracach samorządowych i społecznych świadczy o ich wyrobieniu obywatelskiem. Obliczenia ministerstwa skarbu wykazują, że **rzemiosło płaci 98,2 proc. wymierzonych mu podatków.** Bardzo ciekawy obraz daje urzędowe zestawienie co do wpływów z podatku majątkowego. Podczas kiedy wielki przemysł zapłacił 56 proc. a rolnictwo tylko 41 procent wymiaru, **rzemiosło zapłaciło 91 procent.** O żywotności rzemiosła świadczy i inne jeszcze zestawienie: **z 14 miljonów złotych kredytu, udzielonych przez B. G. Kraj. rzemiosło zwróciło do kasy B. G. K. 99 procent, podczas kiedy z 286 miljonów złotych, pożyczonych wielkiemu przemysłowi, spłacono tylko 32 procent.**

Powyższe dane pozwalają stwierdzić, że rzemiosło pod każdym względem spełnia swe obowiązki. A jednak rzemiosło nie cieszy się tymi względami, na jakie zasługuje.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **zbliżamy się do okresu gruntownej przebudowy ustroju społecznego.** I znów rzemiosło w przyszłych pracach, przygotowujących nowy ustrój nie odegra żadnej roli, jeżeli się w czas nie zorganizuje i nie wyrobi sobie drogą akcji uświadamiającej, prowadzonej przez Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze, światłych i zdecydowanych przywódców.

Chcąc wywalczyć poprawę stosunków, **należy przedewszystkiem zreorganizować życie rzemiosła, rozbudować cechy i ożywić działalność Towarzystw Przemysłowo - Rzemieślniczych,** które w przeszłości wybitnie przyczyniły się do wyrobienia średniego stanu polskiego i utrzymania polskości naszych miast.

Omówiwszy sprawę **chałupnictwa** i sprawę **wolnych czy przymusowych cechów,** zakończył poseł Lasota ciekawy swój referat apelem do rzemieślników, aby intensywną pracą w stowarzyszeniach budowali sobie lepszą przyszłość.

W dyskusji, w której m. in. poruszono sprawę kasy pośmiertnej, przemawiali **pp. Józefowicz - Bydgoszcz, Mętkowski i Włoch - Koronowo, Siudziński** - Nakło, **Pietrykowski** - Szubin, **Mroczek** - Nakło, **Witkowski** - Bydgoszcz, **Nowacki** - Koronowo i **Kaźmierczyk** - Bydgoszcz.

Zjazd, który winien być dla rzemiosła w okręgu nadnoteckim **bodźcem do nowego wysiłku organizacyjnego,** solwował przewodniczący p. Budziński hasłem: **„Cześć rzemiosłu!".** (b)

W bagnie ugrzęzły konie cyganów.

Zdradzieckie trzęsawisko

w lesie pod Opławcem.

(kj) W lesie pod Opławcem koczowała w tych dniach grupa cyganów. Nie byłoby w tem nic specjalnie godnego uwagi, gdyby nie **wypadek, który zelektryzował całą okolicę.**

Jak to mają w zwyczaju, cyganie prowadzili ze sobą **cały tabor koni.** Podczas gdy ludzie zajęci byli przygotowywaniem strawy przy ognisku, **puszczone luzem konie błąkały się po lesie.**

Koniska niedługo jednak hasać mogły po leśnej murawie. W pewnej chwili para koni zbłądziła na błotnisty teren, w pobliżu Brdy. Jeden nierozważny krok i — **zwierzęta zaczęły tonąć.** Smutne rżenie uwięzionych w błotnistej toni rumaków zaalarmowało cyganów, którzy wszczęli **głośny lament i krzyk.** Chciano koniom pośpieszyć z pomocą, jednak wszelka **akcja ratownicza okazała się niemożliwą.** Kto tylko zbliżył się do uwięzionych zwierząt, również **zapadał się po samą szyję w trzęsawisku.**

Dopiero po kilkugodzinnych wysiłkach, kiedy do akcji ratunkowej wezwano mieszkańców okolicznych wiosek, udało się **przy pomocy specjalnego rusztowania, wybudowanego z desek,** wyciągnąć zwierzęta z bagna.

Wypadek zatopienia się koni w trzęsawisku był szeroko komentowany przez ludność.

DZIAŁ SPORTOWY

ZAKOŃCZENIE PŁYWACKICH MISTRZOSTW POLSKI.

Wczoraj, w poniedziałek, rozegrano ostatnie konkurencje w pływackich mistrzostwach Polski.

Pojedynek o pierwsze miejsce na 200 m. stylem dowolnym pomiędzy Karliczkiem i Szrajbmanem zakończył się zwycięstwem Karliczka w czasie 2:27,8 sek., 2) Szrajbman 2:28 sek. Obaj zawodnicy uzyskali lepsze znacznie wyniki, niż w Magdeburgu na mistrzostwach Europy.

Inne konkurencje mistrzowskie dały wyniki:

100 m. nawznak panów: 1) Karliczek (EKS) 1:18,8 sek., 2) Machowski (Siemianowice) 1:21,2 sek.

100 m. nawznak pań: 1) Morawska (Delfin) 1:36,4 sek., 2) Matecka (Legja) 1:43,4 s.

Karliczek w zawodach mistrzowskich zdobył aż cztery tytuły, a Morawska — 3.

1500 m. dowolnym: 1) Karliczek 22:57,2 sek., 2) Szrajbman I — 23:30,2 sek.

Pozatem, poza programem mistrzostw, odbył się bieg w konkurencji międzynarodowej na 50 m. Bieg zakończył się jednoczesnem zwycięstwem dwóch zawodników, Niemca Wille i Holendra Mooi, którzy uzyskali czas 27,4 sek. Czas zwycięzcy równy rekordowi Polski.

Wreszcie rozegrano mecz piłki wodnej pomiędzy kombinowanemi teamami. Zwyciężył zespół, w którym walczyli trzej pływacy zagraniczni, bijąc kombinowany zespół warszawski 4:2.

BILANS MIĘDZYPAŃSTWOWYCH SPOTKAŃ POLSKI.

Przegrany przez nas mecz z Jugosławją był 58-em spotkaniem naszej reprezentacji. **Dotychczas przegraliśmy 25 spotkań, wygraliśmy 23, a zremisowaliśmy 9.** Bilans bramkowy jest dla nas korzystny i wynosi **122:115.** Z Jugosławją graliśmy dotychczas 6 razy, wygrywając 4 mecze, a przegrywając 2. Stosunek bramek brzmi 18:13 na naszą korzyść. Od 1932 r. **walki z Jugosławją toczą się o puhar ufundowany przez Pana Prezydenta R. P.** Pierwsze dwa mecze w Zagrzebiu i Warszawie wygrali Polacy 3:0 i 4:3. Trzeci mecz w Białogrodzie przegraliśmy.

Warto jeszcze podkreślić, że jest to **piąta kolejna porażka Polski w spotkaniach międzypaństwowych.** Przegraliśmy ostatnio z Czechsłowacją 1:2, z Niemcami 0:1, z Danją 2:4, ze Szwecją 2:4, a obecnie z Jugosławją 1:4.

WALASIEWICZÓWNA WYJEŻDŻA DZIŚ DO JAPONJI.



Stanisława Walasiewiczówna definitywnie jedzie do Japonji. Zawodniczka nasza wyjeżdża z Warszawy dziś o godz. 21,30 z dworca głównego na Berlin, stąd przez Paryż do Marsylji. Z portu tego Walasiewiczówna jedzie wraz z zawodniczkami japońskiemi okrętem do Tokio. W różnych miastach japońskich Walasiewiczówna będzie startować w okresie półtora miesiąca czasu.

Tramwaj najechał człowieka.

Zbiegowisko przy ul. Marszałka Focha.

(kj). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Marszałka Focha, w pobliżu domu oznaczonego nr. 32.

Na drugą stronę ulicy przechodził jezdnią **29-letni robotnik Łucjan Maciejewski, zam. przy ul. Petersona 8.**

Maciejewski był tak zamyślony, że nie usłyszał dzwonka alarmowego nadjeżdżającego tramwaju. Zanim motorniczy zdążył tramwaj zatrzymać, nieuważny przechodzień znajdował się już pod kołami wozu. Momentalnie powstało **wielkie zbiegowisko.** Tramwaj zatrzymano i wydobyto po krótkich wysiłkach **ciężko rannego robotnika.** Przywołane pogotowie przewiozło Maciejewskiego do szpitala miejskiego, gdzie lekarz stwierdził **wstrząs mózgu i dość ciężkie okaleczenie na głowie oraz ogólne kontuzje.**

Wypadek na szosie.

Konie poniosły! — Powózka rozbiła się o drzewo...

(kj) Żona gospodarza Boehlkego, Jadwiga zam. w Cielu, w powiecie bydgoskim, wybrała się ubiegłej niedzieli **końmi do Bydgoszczy do kościoła.**

Na szosie konie spłoszone zostały przejeżdżającem autem. Mimo wysiłku Boehlkowej, by utrzymać lejce, konie poniosły.

Spłoszone rumaki biegły jak szalone, **na oślep.**

Nieszczęścia trudno było uniknąć.

Wóz rozbił się o drzewo przydrożne, a na skutek siły zderzenia, p. Boehlkowa i jadący z nią nieletni synek wyrzuceni zostali do pobliskiego rowu.

Chłopczyk wyszedł z wypadku bez szwanku. Mniej szczęścia miała p. Boehlkowa. Upadła tak nieszczęśliwie, że doznała **skomplikowanego złamania lewej nogi.**

Umieszczono ją w lecznicy miejskiej w Bydgoszczy.

Mały Jasio spadł z drzewa i złamał rękę.

(kj) Wielkie nieszczęście wydarzyło się onegdaj przy ul. Kwiatowej 7. Z gronem rówieśników bawił się na podwórzu 5-letni synek, tamże zamieszkałego kupca Bernarda Berka, Jasio.

Rozbawiony chłopak wdrapał się podczas zabawy w „chowanego" na drzewo. Nieszczęście nie śpi. W pewnym momencie złamała się gałąź i chłopiec runął na ziemię, łamiąc sobie rękę i odnosząc ogólne dość ciężkie kontuzje.

Na powodzian

w Miejskim Komitecie Wykonawczym Pomocy dla powodzian w dalszym ciągu złożyli ofiary pieniężne Kochańscy i Künzl 3,— zł, „Dziennik Bydgoski" 43,42 zł, Tow. Obyw. i Miłośn. Miedzyna 56,— zł, Stow. Elektr. Polskich 25,— zł, W. T. 150,— zł, Casing Comp. Bydg. 5,— zł. — Dotychczas zebrano 26.557,98 zł. — Ofiarodawcom składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodniczący:
(—) **Śpikowski,** radca miejski.

Sokół żeński.

Posiedzenie zarządu odbędzie się w środę, dnia 29 bm. o godz. 19 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 5. Na porządku obrad bardzo ważne i pilne sprawy, stąd przybycie wszystkich członkiń konieczne.

Piękna uroczystość.

(kj). Znana w Bydgoszczy fabryka wyrobów papierowych p. Jana Szymańskiego obchodziła ostatnio uroczystość 12-lecia swego istnienia, połączona z poświęceniem nowych lokali fabrycznych, przy ul. Poznańskiej 22. Ze względów technicznych sprawozdanie z uroczystego obchodu zamieścimy w numerze jutrzejszym.

„Dzień Abstynencki" w parafji św. Trójcy

W niedzielę 2 września odbędzie się doroczna uroczystość „Dnia Abstynenckiego". W kościele św. Trójcy odprawi się uroczysta suma o godz. 10,15, podczas której przpstąpią członkowie Kat. Tow. Abstynentów i Bractwa Wstrzemięźliwości do wspólnej komunji św. Uprasza się organizacje parafjalne, by wysłały na sumę poczty sztandarowe w pełnej asyście.

Po nieszporach o godz. 16,30 odbędzie się w salce przy kościele św. Trójcy uroczysta akademja z urozmaiconym programem, na którą zaprasza się uprzejmie Szan. obywatelstwo a szczególnie sympatyków ruchu abstynenckiego. Wstęp na salę bezpłatny.

— **Wieczorowy kurs Esperanta.** Na prośbę uczestników wakacyjnego kursu esperanckiego metodą ks. Cseh — zarząd Naukowego Koła Esperanckiego organizuje **2-miesięczny kurs wyższy** (nauka przy pomocy podręcznika), w którym mogą wziąć udział tylko te osoby, które taki kurs elementarny już przeszły w czasie wakacyj lub kiedyś dawniej. Lekcja pierwsza odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 września br. o godz. 20 w lokalu Państw. Gimnazjum Klasycznego (Plac Wolności 9). Dla osób, które nie rozporządzają dostatecznym czasem, zarząd organizuje po raz pierwszy **kurs korespondencyjny.** Bliższych informacyj udziela się na miejscu.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20,25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.[illegible].
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Wielki turniej wędkarzy w Brdyujściu.

Rybacy-amatorzy wyłowili 26 kilo ryb.

(kj) Bydgoski Klub Sportu Wędkarskiego, pozostający pod protektoratem pana prezydenta Barciszewskiego, urządził w ubiegłą niedzielę **wędkowanie o cenne nagrody.**

Zawody odbyły się w Brdyujściu, tuż obok portu.

51 członków klubu wyruszyło do Łęgnowa nocnym pociągiem względnie rowerami, by już o godz. 3,30 stanąć do apelu. Długi gwizdek był sygnałem rozpoczęcia turnieju, odbywającego się **w ramach przestrzeganego bardzo surowo regulaminu.** Zawody trwały bez przerwy do godz. 11 przed południem.

Ogółem wyłowiono 26 kilo ryb, przyczem nkończyło turniej tylko 38 zawodników. Wieczorem w sali zebrań p. Mellera przy pl. Piastowskim odbyło się **uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom.**

Do licznie zebranych członków oraz gości przemówił **prezes klubu p. Jaworski,** podkreślając, że władze coraz bardziej doceniają znaczenie klubów wędkarskich jako **czynnika walczącego z kłusownictwem rybnem oraz normującego gospodarstwo rybne w Polsce.** Wszystkie kluby należące do Związku Towarzystw Wędkarskich w Warszawie znajdują się **pod opieką Ministerstwa** oraz pozostają w ścisłej łączności **z instytucjami naukowemi.** Kluby wędkarskie mają również niemałe **znaczenie społeczne,** gdyż łączą w szlachetnej konkurencji sportowej **wszystkie stany i zbliżają je do siebie.** Wystarczy wziąć do ręki spis członków klubu bydgoskiego, by przekonać się, że należą do niego nietylko urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy, lecz również **lekarze, profesorowie, adwokaci i sędziowie.** Pewna dyscyplina i obowiązujący rygor klubowy również mają duże znaczenie dla sportowego **wychowania poszczególnych członków.**

Po przemówieniu p. Jaworskiego przystąpiono do wyboru **prezydjum zebrania.** I tak przy stole prezydjalnym zasiedli: **prezes Jaworski, wiceprezesi: Uciechowski Antoni i Masełkowski, sekretarz Strzyżewski, skarbnik Libtal oraz gospodarz Mytrikow.** Omówiono jeszcze różne sprawy organizacyjne, poczem prezes Jaworski przystąpił **do rozdania nagród zwycięzcom turnieju.** Pierwszą bardzo piękną nagrodę, ufundowaną przez klub, otrzymał p. **Koepel, który wyłowił rekordową ilość 2,5 kg ryb.** Dalsze dwie nagrody zdobyli pp.: **Zakrzewski i Kopczyński.** Ogółem rozdano 21 nagród, które oprócz wyżej wymienionych członków otrzymali pp.: **Łabicki, Łubiński, Waraczewski, Wiśniewski, Rezmer, Felczykowski, Czerniak, Kędzierski, Ziętarski, Kunc, Wojciechowski, Chęć, Drążkiewicz, Kwasek, Nowakowski, Kołosowski, Bindek i Baranowski.** Nagrody ufundował częściowo klub a częściowo członkowie honorowi pp.: **Klein i złotnik Grawunder oraz rybacy Majewski i Lemke.** Wywiązała się zkolei **bardzo ciekawa i rzeczowa dyskusja,** wykazująca że Klub Wędkarski w Bydgoszczy pod kierownictwem obecnego zarządu wkroczył **nareszcie na tory normalnego rozwoju.** Serdeczne życzenia dalszego rozwoju złożył Klubowi na ręce członków zarządu **przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego"** red. Kruszona.

Po oficjalnej części zebrania nastapiła **część wesoła.** W miłym i harmonijnym nastroju bawiono się do później nocy.

Czy wielokrotny morderca Lange

z Poznania

grasował w okolicy Torunia?

Pod tym tytułem zamieszcza jedno z pism toruńskich następujące uwagi:

W pierwszej połowie 1929 roku pod Sławkowem w powiecie toruńskim **znaleziono trupy dwóch kobiet,** przypuszczalnie matki i córki, które miały gardła podcięte brzytwą. Dotychczas nie zdołano stwierdzić identyczności obydwu kobiet.

Tego samego roku **aresztowano niejakiego Leona Makselona,** włóczęgę, którego podejrzewano o dokonanie wspomnianego mordu. Przypuszczano, że zamordował on swoją kochankę i nieślubną córkę Franciszkę i Genowefę Komorowskie. Jednakowoż wkrótce potem **odnaleziono żywe Komorowskie,** które — nawiasem mówiąc — były bardzo podobne do znalezionych pod Sławkowem kobiet i przez to wprowadziły w błąd władze śledcze. Makselonowi naturalnie zwrócono wolność, a sprawę umorzono.

Obecnie powyższa sprawa stała się znowu aktualna. Mianowicie przed kilku tygodniami — jak o tem już obszernie donosiliśmy — aresztowano w Poznaniu **wielokrotnego mordercę Langego.** Ponieważ Lange w r. 1929 mieszkał stale w Bydgoszczy i często bawił w rozmaitych okolicach Pomorza, m. in. w powiecie toruńskim, a ponadto — co jest najważniejsze — **tajemnicze kobiety z pod Sławkowa zginęły w ten sam sposób co ofiary Langego, władze śledcze przypuszczają, że Lange również i te kobiety zamordował.**

Dalsze dochodzenia wykażą, czy podejrzenia są słuszne.

Niesnaski rodzinne obrzydziły jej życie.

Zamach samobójczy 38-letniej robotnicy.

(kj) Pogotowie ratunkowe przywołane zostało wczoraj telefonicznie na ul. Nowodworską, gdzie — jak wiadomo — pod nr. 12-ym mieści się **gmach Szkoły Rolniczej.**

Z krótkiego meldunku przyjętego przez dyżurującego sanitarjusza wynikało, że **pewna kobieta targnęła się na swoje życie i nagła pomoc lekarska jest niezbędna.**

Na miejscu stwierdzono bliższe szczegóły. 38-letnia robotnica **Anna Olkowska,** od dłuższego czasu żyła w niezgodzie z rodziną. Ustawiczne utarczki i nieporozumienia, tak sobie wzięła Olkowska do serca, że **w stanie pewnego psychicznego załamania, postanowiła popełnić samobójstwo.**

Nie mając środków na zakup trucizny, postanowiła **wyskoczyć z okna, by znaleźć śmierć na kamiennym bruku ulicy.**

Rozpaczliwy zamiar wykonała z całą dokładnością. Nie chcąc być przez nikogo zauważoną, w godzinach wieczornych udała się na ul. Nowodworską. Korzystając z tego, że drzwi wejściowe do szkoły były otwarte, weszła do środka i bez przeszkód dostała się na schody. **Przez otwarte okno I-go piętra wyskoczyła na ulicę.**

Stan desperatki był istotnie bardzo ciężki. Nie było chwili do stracenia. To też **lekarz po udzieleniu, dającej tylko słabe oznaki życia kobiecie, pomocy doraźnej, zarządził niezwłoczne przewiezienie jej do szpitala.**

W lecznicy miejskiej stwierdzono u Olkowskiej **niebezpieczny wstrząs mózgu oraz złamanie podstawy czaszki.**

Dzięki troskliwej opiece lekarskiej, przez noc stan niedoszłej samobójczyni dość znacznie się poprawił. Chcemy wierzyć, że uda się lekarzom utrzymać młodą kobietę przy życiu.

Mecz piłki nożnej Polska — Niemcy.

Pociąg popularny Dancing-Bar do Warszawy organizuje „Orbis". Odjazd pociągu z Bydgoszczy dnia 9 września o godz. 1.06, odjazd z Warszawy tegoż dnia o godz. 23. Koszt przejazdu w obie strony wyniesie złotych 13.10. Szczegóły w afiszach. Organizacje, towarzystwa i cechy, zgłaszające 50 osób otrzymują do dyspozycji cały wagon. (15654

— **Benefis i wielki wieczór pożegnalny Olesia Olesławskiego,** ulubieńca bydgoskiej publiczności, odbędzie się dziś, w kinie „Rewja". Na scenie wspaniała rewja w 20 obrazach z udziałem zaproszonych artystów: znakomitej pary śpiewno-tanecznej pp. Wolskiej i Woljana, świetnej śpiewaczki p. Sielskiej, pieśniarki ludowej p. Ziemskiej oraz młodocianego duetu tanecznego 6-u i 8-mio letnich siostr Janiszewskich. Orkiestra powiększona, moc niespodzianek i nowości. Początek o godz. 5-ej. (15847

Z życia towarzystw.

Wtorek, 28 sierpnia.

Godz. 18,00: **B.K. M.** Lekcja dla maluczkich w Domu Czeladzi. Dla starszych o g. 20.

Godz. 19,00: **Sokół III.** Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja w hotelu Lengning.

Godz. 20,30: **Sokół III.** Zebranie mężów zaufania.

Środa, 29 sierpnia.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy par. św. Trójcy.** Pogrzeb członka naszego śp. Jana Bracikowskiego z domu żałoby ul. Kanałowa 15.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Czwartek, 30 sierpnia.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Echo".** Lekcja w lokalu szkoły im. Sienkiewicza. Komplet konieczny.

*

B. K. S. „Polonja" sekcja bokserska. Treningi sekcji odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19—21 w sali przy ul. Konarskiego.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś i nadal nieporównani w obecnej dobie komicy Flip i Flap w swej najweselszej komedji p. t. **„Wrogowie małżeństwa".** Nadprogram **„Łódź, miasto bawełny"** praca w olbrzymich zakładach manufakturowych i tygodnik. Pocz. o 5,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego) w dalszym ciągu dwa pierwszorzędne dramaty dźwiękowe p. t. **„Kajdany życia"** i **„Pionierzy Texasu".** Tak jeden jak i drugi film, pełne epizodów ciekawych i o zajmującej akcji. W roli głównej urocza Conchita Montenegro. Wrażenie filmy wywierają bardzo dobre. Pocz. o 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś premjera programu: potężna sensacja z Harry Peelem p. t. **„Czarny dżokej"** oraz dramat historyczny **„Königsmark".** Pocz. o 5

KRISTAL. Jak dalece zainteresował **„Skandal w Budapeszcie"** naszą publiczność, jest dowodem, że dyrekcja zmuszona była zatrzymać obraz na jeden dzień jeszcze, lecz nieodwołalnie ostatni. Młodzież, która uwielbia już dziś milutką Franciszkę Gaal i jej kawały ma sposobność zobaczyć ją i pożegnać o godz. 5,20, dla której bilety na balkon kosztują 50 gr, a na parter 25 gr.

MARYSIEŃKA. Dziś premjera podwójnego programu. Jako pierwsza idzie szampańska komedja muzyczna p. t. **„Za dwa pocałunki"** najnowszej produkcji francuskiej. W roli głównej Henri Garat i Lisete Lanvin. Poza treścią więc bardzo oryginalną widzimy doskonałych wykonawców. Uzupełnia program potężny dramat miłosny o gwiaździstej obsadzie p. t. **„Miłostki baletnicy"** z Warn. Baxter, Elissa Landi, Victor Jory i Mirjam Jordan w czołowych rolach. Resztę wypełnia przepych wystawy i emocjonująca akcja.

REWJA daje dziś na ekranie **„Tancerki z Buenos Aires"** z Ditą Parlo i bogaty nadprogram. Na scenie wielka w 20 obrazach rewja pożegnalna na benefis ulubieńca bydgoskiej publiczności Olesia Olesławskiego z udziałem najlepszych sił rewjowo-artystycznych, zaproszonych specjalnie dla uświetnienia benefisu. Początek o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 29 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10: Muzyka popularna z płyt. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. 16,00: Koncert zespołu gitarzystów Tychowskiego. Refreny śpiewa Sylwa Gren. 17,00: Audycja dla dzieci: „Półwysep taki jak tygrys" — p. G. Ładosz. 17,15: Koncert kameralny. Wyk.: dr. Edward Steinberger (fort.), prof. Henryk Czaplicki (skrz.) i Dezyderjusz Danczowski (wiolonczela). W programie trio Haydna i trio Cassado. 18,00: „Książka i wiedza". 18,15: Recital śpiewaczy Zenona Dolnickiego (baryton). 18,45: „Wspomnienia legjonowe". 19,15: Muzyka lekka. 20,02: Fejleton aktualny. 20.12: Dawniej i dziś — audycja muzyczna. Wyk.: ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Anda Kitschmann (piosenki) i Jan Zyński (fort.). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,02: Skrzynka pocztowa rolnicza. 21,12: Dalszy ciąg audycji muzycznej. 22,00: Lew Tołstoj „Za co". 22,15: Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinku.

ZAGRANICA. Londyn National. 15,15: Koncert symfoniczny. **Wiedeń.** 19,15: „Kawaler Srebrnej Róży" opera R. Straussa. **Londyn Regional.** 20.00: Wieczór Brahmsa. **Strasburg.** 20,30: „Coco-bel Oeil" opera komiczna Colina. **Paryż.** 20,45: Festiwal muzyki francuskiej. **Rzym.** 20,45: „Lakmé" opera Delibesa. **Medjolan.** 21.20: Koncert symfoniczny.

Giełda zbożowo-towarowa

w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Zyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 27 sierpnia 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 75 ton	zł	17,75	17,50— 17,75
»	zł		
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		18,75— 19,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		22,25— 22,75
Jęczm. przem.	zł		19,25— 19,75
Usposob. stalsze			
Owies nowy	zł		15,50— 16,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		24,75— 25,75
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		23,75— 24,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		19,00— 20,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		20,00— 20,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		15,75— 16,75
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		34,50— 36,50
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		31,00— 32,00
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		30,00— 31,00
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		29,00— 30,00
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		28,00— 29,00
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		26,00— 27,50
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		25,50— 27,00
Mąka psz. II C. wł. w.	zł		23,00— 25,50
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		21,00— 23,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		20,50— 21,00
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		18,50— 19,50
Mąka psz. III B. wł. w.	zł		16,00— 18,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		21,50— 22,50
Usposob. spokojne			
Otręby żyln. standartowe	zł		12,25— 13,00
Otręby pszenne miałkie	zł		12,00— 12,50
Otręby pszenne śred.	zł		12,00— 12,50
Otręby pszenne grube	zł		12,25— 12,75
Rzepak zimowy bez worka	zł		41,00— 42,00
Rzepik zimowy	zł		39,00— 40,00
Mak niebieski	zł		48,00— 51,00
Gorczyca	zł		47,00— 50,00
Siemię lniane	zł		42,50— 45,00
Groch Wiktorja	zł		42,00— 46,00
Groch Folgera	zł		33,00— 36,00
Łubin niebieski	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł		4,25— 4,75
Makuch lniany	zł		21,00— 22,50
Makuch rzepakowy	zł		16,00— 17,00
Makuch słonecznikowy	zł		21,00— 22,00
Makuch kokosowy	zł		17,00— 18,00
Słoma żytnia luzem	zł		3,50— 4,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		8,50— 9,00
Śrut Soja	zł		21,75— 22,25

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 28. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,15—5,16
funty szterlingów	26,30
franki szwajcarskie	172,20
franki francuskie	34,79
guldeny gdańskie	172,59
liry włoskie	45.27
floreny holenderskie	357,45

Agentury „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy

Aleje Mickiewicza
nr. 27 Skocka
nr. 11 Arystarchów
Babia Wieś
nr. 18 Świerczyk
nr. 22 Tykwiński
Bełzka
nr. 20 Fietzner
Bernardyńska
nr. 1 Janowiak
Bielicka
nr. 6 Stachowski
nr. 33 Nadolski
nr. 62 Wodecki
Bocianowo
nr. 3 Józefiak
nr. 4 Nowak
nr. 12 Rugowska
nr. 24 Weyna
nr. 26 Garstecki
nr. 37 Modżejewski
Brzozowa
nr. 7 Jędryszewska
nr. 64 Grzelak
Cieszkowskiego
nr. 17 Reichowa
Chełmińska
nr. 4 Żyrka
nr. 8 Siuda
nr. 24 Błochowa
Chopina
nr. 28 Grycza
Chocimska
nr. 1 Netzel
nr. 11 Kujot
nr. 12 Warchoł
nr. 16 Kruczkowski
Chodkiewicza
nr. 18 Fischer
Chołoniewskiego
nr. 22 Ćwikliński
nr. 33 Krzyżyński
nr. 43 Kozakiewicz
Chrobrego
nr. 1 Milanowski
nr. 9 Rembowicz
nr. 15 Hayduk
Chwytowo
nr. 2 Przeor
nr. 4 Sobocińska
nr. 8 Produkt Spożywczy
nr. 10 Gęborski
Czarneckiego
nr. 8 Wika
nr. 12 Zagórski
nr. 13 Osiński
Dąbrowskiego
nr. 18 Koziński
nr. 29 Hennemann
Długa
nr. 59 Golniewicz
nr. 62 Krzewiński
nr. 76 Jankowski
Długosza
nr. 10 Wiśniewski
Dworcowa
nr. 4 Gregor
nr. 20 Kiesińska
nr. 22 Raatz
nr. 22 Grzęda
nr. 31 Dzięgielewski
nr. 39 Stentkówna
nr. 47 Tuczyński
nr. 51 Jezierny
nr. 52 Szutkowski
nr. 59 Heller
nr. 68 Janicki
nr. 81 Dzikowski
nr. 83 Markowski
nr. 90 Rychliński
nr. 94 Frydrych
nr. 96 Kaniasty
Gąszczak
Dworzec
Księg. Kol. „Ruch"
Fordońska
nr. 4 Kościelski
nr. 6 Stemplewski

Fredry
nr. 12 Kraft
Gamma
nr. 3 Szalatowa
Garbary
nr. 19 Łaniewski
nr. 21 Adamski
nr. 29 Skierkowski
Gdańska
nr. 10 Abramczyk
nr. 11 Komischke
nr. 21 Maciejewski
nr. 23 Idzikowski
nr. 52 Siebert
nr. 32 Mirowski
nr. 37 Poźniak
nr. 55 Ostrowski
nr. 63 Perlik
nr. 64 Kurek
nr. 64 Schoen
nr. 68 Wysocki
nr. 85 Kojtka
nr. 91 Jóźwiak
nr. 93 Śliwowa
nr. 95 Domański
nr. 100 Kabacińska
nr. 103 Mitkowski
nr. 107 Pytliński
nr. 115 Malczewski
nr. 127 Mikoda
nr. 134 Piotrowiak
nr. 141 Gralewski
nr. 148 Klarkowska
nr. 154 Kamiński
Wiśniewski kiosk
nr. 15 Wąsikowa
nr. 164 Balicki
nr. 174 Jung
Glinki
nr. 2 Mochlik
nr. 23 Tadrowski
Gnieźnieńska
nr. 14 Krysiński
Gołębia
nr. 83 Cichocki
Grodzka
nr. 8 Woltmann
Grunwaldzka
nr. 6 Steinke
nr. 18 Sawicka
nr. 19 Sulecki
nr. 19 Śmigocka
nr. 35 Kowalska
nr. 42 Chmara
nr. 45 Niemczewski
nr. 51 Kamionka
nr. 54 Golc
nr. 58 Styczeń
nr. 61 Szularecka
nr. 61 Burdelski
nr. 66 Brzościkowski
nr. 67 Cięgutora
nr. 68 Gierszewski
nr. 71 Bukolt
nr. 72 Grzębowska
nr. 79 Wegner
nr. 83 Reck
nr. 90 Pufund
nr. 96 Rybka
nr. 103 Warmbier
nr. 111 Lewandowski
nr. 115 Urbanowski
nr. 117 Lewandowska
nr. 127 Kruczkowski
nr. 143 Doege
nr. 151 Fankidejski
nr. 154 Oszubski
nr. 157 Kruczkowski
nr. 158 Janke
nr. 171 Głowacka
nr. 179 Bilecki
nr. 183 Słaboszewski
nr. 187 Lesik
nr. 219 Pietsch
nr. 225 Szalonek
Kiosk Golc
Kiosk Sulecki
kiosk Pikła
Wróblewski
Herm. Frankego
nr. 9 Janiszewski

Hetmańska
nr. 1 Krajewicz
nr. 1 Drygalska
nr. 1 Mrozińska
nr. 6 Magnuszewski
nr. 11 Kurek
Jackowskiego
nr. 15 Boch
Jagiellońska
nr. 7 Bogusławski
nr. 9 Sieradzki
nr. 18 Goniec Inwalida
nr. 28 Łakota
nr. 29 Cywiński
nr. 34 Błaszczyński
nr. 45 Schulz
Kiosk Michalski
kiosk, Rajewski
Jana Kazimierza
Kiosk Kronenberg
Jary
nr. 1 Szumge
Jasna
nr. 3 Andrzejewski
nr. 16 Groszek
nr. 31 Błaszczyk
nr. 33 Ignowski
nr. 39 Mietayowa
Jezuicka
nr. 16 Skręty
Kanałowa
nr. 13 Kiernikowska
Karpacka
nr. 18 Adamczewski
nr. 21 Brzeziński
nr. 29 Majowa
Kaszubska
nr. 4 Berg
nr. 14 Fritzkowska
Kołłątaja
nr. 8 Grzegorski
Konopna
nr. 3 Urbański
nr. 8 Kluczyński
nr. 17 Heise
Kordeckiego
nr. 17 Beltrowski
nr. 34 Kujawski
Koronowska
nr. 1 Kempińska
nr. 17 Grupa
nr. 32 Seyfried
nr. 52 Wiśniewski
Kotowicza
róg Jary
Hamerliński
Kossaka
nr. 55 Poczekaj
Kościuszki
nr. 33 Lewandowski
Krasińskiego
nr. 9 Blezińska
Krucza
nr. 1 Żachmilecki
Król. Jadwigi
nr. Kiosk Bahtke
nr. 2 Florczyk
nr. 9 Szymkowiak
nr. 27 Mieczkowski
Koepling
Ks. Skorupki
nr. 23 Pertkiewicz
Kozietulskiego
nr. 4a Plewska
nr. 40 Dąbrowski
nr. 42 Bogdański
nr. 57 Hoffmann
nr. 82 Fojucik
Kujawska
nr. 25 Majewski
nr. 26 Lubańska
nr. 30 Olszyński
nr. 33 Rudge
nr. 38 Opałka
nr. 40 Rentz

Kujawska
nr. 4 Fita
nr. 43 Stefaniak
nr. 53 Wawrzonek
nr. 66 Kazigrotowski
nr. 72 Cemel
nr. 94 Grabowski
nr. 114 Dulska
nr. 118 Donczałowa
Leśna
nr. 34 Zarembska
Leszczyńskiego
nr. 2 Rutkowski
nr. 3 Blum
nr. 35 Górska
nr. 45 Stachowski
Lipowa
nr. 14 Czara
Lubelska
nr. 1 Przybyszewski
nr. 4 Grudziński
nr. 13 Wiśniewski
nr. 28 Tyborski
Lwowska
nr. 1 Banaszak
Łokietka
nr. 15 Braunnówna
nr. 16 Drzewianowski
nr. 21 Wolski
nr. 27 Jankowski
nr. 37 Ciszewski
Malborska
nr. 20 Grenda
nr. 23 Giełda
nr. Brando
Marcinkowskiego
nr. 2 Dietrich
Mazowiecka
nr. 7 Lipski
nr. 14 Cieślewicz
Marsz. Focha
nr. 12 Gaca
nr. 28 Adamowicz
nr. 28 Stacherski
kiosk Pokrzywiński
nr. kiosk Jaśniewski
Mostowa
nr. 5 Alwin (kiosk)
Nakielska
nr. 2 Bączkowski
nr. 13 Reckser
nr. 21 Taranczewski
nr. 27 Kaus
nr. 29 Wójcikowa
nr. 30 Marchlewski
nr. 60 Szulcki
nr. 77 Wardziński
nr. 117 Doberstein
nr. 126 Frankowska
nr. 139 Kawecki
nr. 141 Gacowa
nr. 145 Porażyński
nr. 165 Karolewicz
nr. 177 Majerowicz
nr. 201 Maciejewski
kiosk Michalak
Niegolewskiego
nr. 6 Porażyńska
nr. 26 Walkowiak
Niecała
nr. 29 Ciesielski
nr. 29 Marten
Na Wzgórzu
nr. 33 Steinborn
nr. 36 Sciesiński
Nowodworska
nr. 4 Pawlikowa
nr. 17 Serówka
nr. 30 Chmielewski
nr. 31 Kwiatkowski
nr. 39 Jankowski
nr. 53 Budzyński
nr. 57 Weyna
Nowy Rynek
nr. 3 Rudnicki

Nowa
nr. 11 Blank
Nowomiejska
nr. 24 Bednarska
Orła
nr. 4 Kuźnicka
nr. 14 Modrów
nr. 17 Michna
nr. 24 Szczepankiewicz
nr. 31 Dubiel
nr. 32 Rogowski
nr. 36 Ferberowa
Osada
nr. 47 Kowalkowski
Paderewskiego
nr. 11 Czajkowski
nr. 1 Lewandowski
Piotra Skargi
nr. 7 Kielichowski
Piękna
nr. 27 Adamski
nr. 34 Seehafer
nr. 45 Kwasek
Podgórna
nr. 13 Gillówna
nr. 26 Kunecka
nr. 27 Gordon
Półwiejska
nr. 1 Nowakowski
Pomorska
nr. kiosk, Michalczyk
nr. 5 Holtzendorff
nr. 9 Prauze
nr. 18 „Księg. Świt"
nr. 20 Lubińska
nr. 21 Krajewski
nr. 35 Derezińska
nr. 51 Fischer
nr. 54 Mikołajczak
nr. 56 Langer
nr. 58 Nowaczykowa
Poniatowskiego
nr. 30 Marcinkowski
Poznańska
nr. 36 Siudek
Plac Teatralny przy Teatrze Miejskim Komorski
Plac Weyssenhoffa
nr. 2 Sadowczyk
Plac Piastowski
nr. 2 Zielińska
kiosk Szutkowski
Janicki
Plac Poznański
nr. 3 Lewandowski
nr. 4 Trojan
nr. 10 Trafas
nr. 11 Zielke
Promenada
nr. 3 Gadomski
nr. 9 Jutrowski
nr. 8 Wenda Jan
nr. 12 Eljasz
nr. 85 Lewicka
Prądy
Adamkiewicz
Racławicka
nr. 1 Fischer
nr. 9 Ryszek
nr. 18 Wojciechowski
Różana
nr. 23 Pieniężny
nr. 24 Redman
Rycerska
nr. 4 Rachuta
nr. 16 Szwajcer
nr. 40 Szott
Senatorska
nr. 1 Born
nr. 15 Brzęziński
nr. 18 Knasiakowska
nr. 22 Nykowa
nr. 24 Sobczak
nr. 48 Nieruszewicz
nr. 77 Mączyński

Sienkiewicza
róg Mazowieckiej, Teszów
nr. 1 Błaszak
nr. 2 Tarkowski
nr. 21 Lenżowa
nr. 14 Janicki
nr. 14 Budrysówna
nr. 16 Garmater
nr. 23 Brząkała
nr. 24 Wyżentkiewicz
nr. 32 Sarocik
nr. 35 Pułaczewski
nr. 39 Gajger
nr. 42 Rozenau
nr. 43 Teszowa
nr. 46 Kutzke
nr. 55 Braun
róg Kwiatowej Wolf
Sieroca
nr. 2 Wieczorek
nr. 13 Łuczak
nr. 16 Kuczkowska
Sowińskiego
nr. 4 Kropiński
nr. 28 Włodarska
Staro Szkolna
nr. 9 Łasa
nr. 15 Dopslaf
Stawowa
nr. 27 Bochański
nr. 28 Pakuła
Strzelecka
nr. 17 Nowak
nr. 27 Konieczka
Starogardzka
nr. 2 Fręśka
Stary Rynek
nr. 24 Czerwionka
nr. 27 Gniewkowski
Czerwionka
Szczecińska
nr. 3 Spychalski
nr. 7 Koseda
Szubińska
nr. 15 Swigoń
nr. 19 Trawczyński
nr. 21 Haymann
nr. 27 Lipczyński
nr. 57 Wachholz
16 p. ul. Świerczyk
Śląska
nr. 1 Gierczak
nr. 1 Sieg
nr. 6 Bukowski
nr. 14 Szmuge
nr. 28 Cywiński
nr. 33 Michalak
Śniadeckich
nr. 1 Brząkała
nr. 2 Nowacki
nr. 2 Tyblewski
nr. 13 Wygocki
nr. 31 Nalazek
nr. 32 Kosiedowski
nr. 41 Małgorzata Lica,
nr. 47 Łosiowa
nr. 48 Cichy
nr. 51 Trafas
nr. 52 Fertykowski
nr. 53 Slachciak
Majewski
nr. kiosk, Budziak
Świecka
nr. 2 Wendowski
Św. Jańska
nr. 1 Raczkowiak
nr. 2 Michalski
nr. 6 Nogowska
nr. 10 Rączkowiak
nr. 14 Gundlach
nr. 15 Kurowski
nr. 16 Masojada
Św. Trójcy
nr. 12 Schaefferówna
nr. 12 Hübner
nr. 17 Tyll
nr. 23 Adaszkiewicz
nr. 30 Czajkowska
kiosk Chudziński
Zaporowski

20 Stycznia
nr. 21 Parzysz
Toruńska
nr. 9 Lampkowski
nr. 15 Krygerówna
nr. 31 Zdrojewska
nr. 35 Szafrański
nr. 40 Felcyn
nr. 62 Bernhard
nr. 65 Skowroński
nr. 70 Błażejczak
nr. 90 Sobieciński
kiosk Rokicki
3 Maja
nr. 18 Wegner
Ugory
nr. 1 Nędzyński
nr. 6 Michalski
nr. 14 Głowieńka
nr. 28 Boroń
nr. 43 Rychwalski
nr. 48 Kołodziej
Ujejskiego
nr. 20a Kościelna
Ułańska
nr. 13 Przybylska
nr. 35 Żółtowska
Unji Lubelskiej
nr. 1 Włodarska
Warszawska
nr. 3 Perlik
nr. 6 Radkowa
nr. 21 Nowakowski
nr. 21 Matuszewska
Wełniany Rynek
nr. 21 Nowicki
Wiatrakowa
nr. 17 Kasza
Wileńska
nr. 9 Caft
nr. 11 Szczepaniak
Wincentego Pola
nr. 6 Mieruszewska
nr. Tomasik
Wrocławska
Kiosk Tyczyński
Wysoka
nr. 9 Stawińska
nr. 48 Zalewski
Wzgórze Dąbrowsk.
nr. 8 Fortuna
Zbożowy Rynek
nr. 7 Zbikowski
Zduny
nr. 1 Szlegel
nr. 9 Józefiak
Zygmunta Augusta
nr. 22 Lisiecki
kiosk Kujawski
Żwirki i Wigury
nr. 25 Ciesielski

+

Dnia 26 bm. zmarł po 23 latach nienagannej służby nasz pracownik ś. p.

Jan Brąszkiewicz

W Zmarłym straciliśmy pracownika o prawym charakterze i szczerze oddanego naszemu przedsiębiorstwu, w którem pracował od jego założenia.

Pamięć o nim trwale zachowamy.

„ŻELAZOHURT“

Organizacja sprzedaży wyrobów Górnośląskich Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury

Spółka z ogr. odp.

ODDZIAŁ w BYDGOSZCZY.

15845)

KONKURS

Zarząd Miejski w Chojnicach ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko

kierownika Elektrowni, Gazowni i Wodociągów miejskich

z uposażeniem według grupy VII ustawy z dnia 9. X 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) wraz z wszystkiemi dodatkami dla urzędników komnnalnych.

Warunki:

1. posiadanie dyplomu inżyniera elektryka, uzyskanego na jednej z Politechnik polskich;
2. wykazanie się praktyką w samodzielnem prowadzeniu zakładów elektrowni, gazowni i wodociągów;
3. wiek 3) do 40 lat;
4. obywatelstwo polskie.

Kandydaci biegli w projektowaniu, budowie i eksploatacji zakładów komunalnych zechcą podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, uwierzytelnionych odpisów dyplomu i świadectw, oraz z powołaniem się na poważne referencje — kierować pod adresem Zarządu Miejskiego w Chojnicach do dnia **10 września 1934 r.**

Stanowisko do objęcia natychmiast w charakterze próbnym. Po roku próby może nastąpić zakontraktowanie na dalsze lata.

Tymcz. Burmistrz

15850) **(—) Z. Hanula,** Radca Wojewódzki.

Wózki

dziecięce najlepsze gatunki. Wasielewski, Dworcowa 41. (14882

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242



6791

Wezwanie do złożenia ofert.

Kwatermistrzostwo Centrum Wyszkolenia Podoficerów Lotnictwa w Bydgoszczy, ogłasza przetarg na dostawę chleba czysto-pszeunego, z mąki 65% przemiału, w bochenkach 300 gramowych. Dzienne zapotrzebowanie chleba wyniesie około 110 kg.

Oferty z podaniem ceny jednostkowej za 1 kg. w kopertach zalakowanych, winne wpłynąć do Kwatermistrzostwa najpóźniej do dnia 29 sierpnia br.

Do oferty należy do ączyć kwit Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum w wysokości 100 zł, oraz zaświadczenie (dyplom) subskrypcji Pożyczki Narodowej.

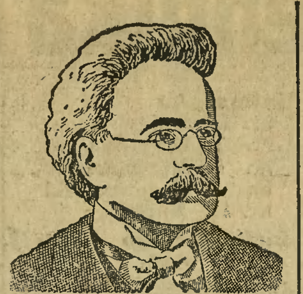
Otwarcie ofert i przetarg odbędzie się w dniu 30-go sierpnia 1934 r. o godzinie 8,30 w Kwatermistrzostwie C. W. P. Lotn.

Kwatermistrz C. W. P. Lotn.:

15846) (—) Adamski, por. int.

15317 ? **EŁDEKA** ? GDZIE CO KIEDY

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Dla starców

dla starzejących się ludzi

SULFALLIN

przy zwapnieniu żył, stałych bólach głowy, przy wysokiem ciśnieniu krwi przy przygnębieniu oraz przy wszelkiego rodzaju osłabieniu

SULFALLIN

Zapytajcie Waszego lekarza domowego!

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

otrzymacie dokładny opis metody kuracyjnej, o ile napiszecie pod poniżej podanym adresem:

Pannonia Apotheke, Budapest 72, Postfach 83 Abt. S. 1. (15848

Auto ciężarowe

Chevrolet z przyczepką **zamienię** na małe auto osobowe. (9035

Dietrich, Gdańska 78.

Telefon 782.

Wróciłem

Radca zdrowia Dr. Szubert

Choroby skórne i weneryczne (9001

Dworcowa 14. Godziny ord. 11—1 i 4—6.

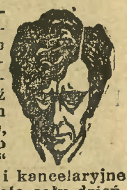
Poszukuję 5 pokoi

w dzielnicy willowej oraz

3 pokoje na biuro w centrum

Odstąpię mieszkanie 7 pokojowe.

Zgłoszenia pod „S. R. 500“ do filji Dzien. Bydg. (15821



Czytelniku! Pozwól mi bezpłatnie skreślić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. Natychmiast napisz własnoręcznie imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia. Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ wysyłam horoskop bezpłatnie. Na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 zł w znaczkach pocztowych. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Swit“, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** Ogłoszenie załączyć. (12751

Gazownia Miejska w Kruszwicy

poszukuje (15851

motoru gazowego

na wolny bieg od 3/4 do 1 konia siły mechanicznej nowego lub używanego, lecz dobrze utrzymanego.

Baczność!

Ślusarze, blacharze lub **mistrze kowalscy** z własnym warsztatem **poszukiwani** do zaprowadzenia dobrego artykułu

Oferty pod **„W. 5“** do biura ogłoszeń, Schmidt, Danzig, Holzmarkt 22. 15857

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia, ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Piegi

żółte plamy usuwa „Axela krem“. Do nabycia Drogerja Centralna, Poznańska 7 (11661

SPRZEDAŻE

Dom

2 piętrowy, mórg ziemi, cena 16 500, wpłata 14 000. Burdalski, Dąbrowskiego 18. (15839

Lustro

(Rokoko) i różne inne spadkowe tanio na sprzedaż. Długa 7, m. 7. (15854

Sypialkę (9011

kuchnię, sprzedam. Reja 1.

Tanio

sprzedam 10 mg. roli i zabudowanie. Palczeńska, Fordońska 74, Kapuścisko. (15869

Maszynę

do szycia bębenkową sprzedam. Orla 50/1. (9034

Domy

wille, majątki, młyny korzystnie na sprzedaż. Przyjmuje się zlecenia wszelkich objektów. Małek, Gdańska nr. 46. (8862

Maszyna

do szycia. Neumann, Zduny 5-5. (15864

Maszyna

Singer 45 zł. Pomorska nr. 21-13. (15864

Dom

z ogrodem, placem budowlanym, w śródmieściu. Pomorska 40. (9008

Rower

Warmińskiego 2. (9006

Sprzedam

zaraz dom z dobrze prosperującem rzeźnictwem. Toruń - Mokre, Kościuszki 14 (15842

Oficyna (15876

Plac budowlany tanio sprzedam. Gnieźnieńska 7.

KUPNA

Beczki

od śledzi i inne kupuje J. Krysiński, Koronowo, ul. Łokietka. (15765

Używane (9000

szory (1 parę) wyjazdowe kupię. Adres wskaże filja.

Narzędzia

rozmaite kupuję. Gdańska nr. 141, skład. (8997

Budziki

stare kupuję. Marszałka Focha 36. (9015

LEKCJE

Dyplomowany

profesor gimnazjalny udzieli lekcyj w zakresie wszystkich klas szkół średnich. Szybko, skutecznie przygotuje eksternów. Specjalność: matematyka, fizyka. Oferty: Dziennik Bydgoski „Nauka“. (15818

POSADY POSZUKUJĄ

Młynarz

kawaler lat 26, poszukuje od 1. 9. lub później posady. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobry fachowiec“. (15878

Kuchmistrz

poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń pod „Pierwszorzędny“. (15841

Syn (15858

uczciwych rodziców, dobrej rodziny pragnie się uczyć u pierwszorzędnego krawca- Of. Doroszyński, Górowatki, pow. Wyrzysk.

Dziewczyna (15844

skromna poszukuje posady. Oferty agentura Dz. Bydg. Gdynia „Jadzia“.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:

kuch. I/X. dla kolejarzy i emerytów. Nowogrodzka 12

kuchnia. Sieroca 26.

duża kuchnia. Wzgórze Dąbrowskiego 8.

1—2 pokojowe:

kuchnia. Sniadeckich 13.

2 pokojowe:

kuchnią. Grunwaldzka 183.

I ptr. Sienkiewicza 13, portj.

3 pokojowe:

I ptr. Gamma 4, m. 4. Warunki: Chwytowo 6—14.

duże. Leszczyńskiego 39.

Św. Florjana 9.

4 pokojowe:

II ptr. Gamma 4, m. 5.

Jedno

pokojowe mieszkanie, dla samotnej osoby do wynajęcia. Obejrzeć 4—6 godz. Nakielska 35. (9031

3 pokojowe

mieszkanie do wynajęcia. T. Magdzińskiego 14. (Kościelna). (9027

4 pokojowe

komfortowe, z centralnem ogrzewaniem. Nakielska nr. 77, m. 3. (8976

4 pokoje (9018

kuchnia 65 zł, 2 pokoje kuchnia 45 zł do wynajęcia. Sienkiewicza 44—2.

Do wynajęcia

4 pokoje z łazienką, 3 pokoje z centralnem ogrzewaniem i łazienką. Paderewskiego 22—1. (9022

Mieszkanie

5 pokojowe przy Placu Poznańskim do wynajęcia od 1 września. Zgł. telefoniczne 2033. (15614

5 pokoi

komfortowych do wynajęcia. Libelta 10. (9021

6-pokojowe

komfortowe, wysoki parter. 20 Stycznia 10. (8858

MIESZKANIA SZUKA

2—3 pokoje (8835

najchętniej w śródmieściu dobrze sytuowany, wynajmę. Oferty „23—34“.

Urzędnik

kolejowy bezdzietny poszukuje mieszkania 3 pokoi kuchni z łazienką I. piętro lub wysoki parter, słoneczne w pobliżu dworca wprost od gospodarza. Matejki 1, Możejko. (8999

Pokój

duży, próżny, używanie kuchni poszukuję. „Starsze małżeństwo“ filja. (8987

Mieszkania

3—5 pokojowego poszukuje emerytowany nauczyciel. Oferty z ceną pod „Grudziądz“. (15853

POSADY WOLNE

Agenci

portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email“ na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans“, Kielce, skrzynka pocztowa 220. (14768

Pomocnik

fryzjerski, młodszy zaraz potrzebny. Stawikowski, Chełmża. (15856

Zastępcy losowi

energiczni, ustosunkowani zawsze zarobią! Stała płaca i Kasa Chorych, przy ustalonych dochodach. Praca ułatwiona. Zgłoszenia pod „Stały zarobek“ Polrek, Poznań, Ratajczaka 27. (15441

Poszukuję

zastępcę na rysowane robótki, mała kaucja potrzebna. Oferty filja „Wojażer“. (9028

Wykwalifikowane

ekspedjentki, branży konfekcyjnej, mogą się zgłosić. Stary Rynek 23, od 18—20. (9026

Potrzebny (15888

chłopak lat 18 polecony z własnym rowerem do posyłek. Zgłoszenia Stary Rynek 6, Wiśniewski.

Dziewczyna

młodsza do dziecka potrzebna. Kościuszki 23, skład. (9009

Służąca

do wszelkich prac domowych potrzebna. Zgłosz. od godz. 15—17-tej. Gdańska 12, m. 8. (9033

DZIERŻAWY

Willa

trzy mieszkaniowa, 2 mieszkania 4 pokojowe, 1 mieszkanie 5 pokojowe, kuchnie, łazienki, chlewy obszerne, podwórze, ogród owocowy i pszczoły od zaraz lub 1. października do wydzierżawienia. Ul. Potulicka 6, Dorsz, gospodarz, telefon 122. (15855

Domek

z ogrodem i ca. 4 mórg ziemi w Pruszczu pod Bydgoszczą, najchętniej emeryt. urzędnikowi wydzierżawi. Rolnik, Bydgoszcz, ul. Herm. Frankego 19. (15849

POKOJE WOLNE

Pokój

dla dwuch panów z utrzymaniem. Plac Wolności nr. 1—4. (9030

Lepszy (15867

pokój. Mazowiecka 5-6.

Pokój (9032

umeblowany z osobnem wejściem. Fredry 2—3.

Pokój (9010

wszelkiemi wygodami, tanio. Paderewskiego 18/8.

Pokój (9019

ładnie umeblowany, wynajmę. Wileńska 6, m. 6.

Pokój

wolny dla pani. Chrobrego 12, I piętro. (9029

1—2 (15831

umeblowany, kuchnia. Malborska 5, gospodarz.

Pokój

frontowy, czysty. Pomorska 52—1, (9025

Tani

pokoik do wynajęcia. Piękna 14, m. 7. (15882

Pokój

umeblowany ładny czysty. Śniadeckich 46—7. (9017

RÓŻNE

Licytacja.

Komornik Tustanowski sprzedawać będzie w środę, 29 sierpnia br. o godzinie 12 u Kowalskiego, ul. Gdańska 137, aparat radjowy trzylampkowy oraz meble. (15828

Zgubiono

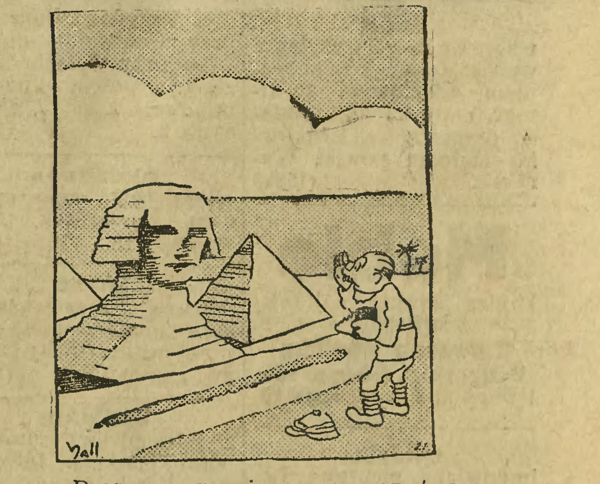
legitymację studencką (Dzionara) Znalazcę uprasza się o zwrot do Filji „Dziennika“. (9016

Zaginął (9020

umysłowo chory Bronisław Majewski, zamieszkały Niemczu, pow. Bydgoszcz, lat 31, ubrany: szara marynarka, spodnie bronzowe manszestrowe, boso drewniaki. Kto o pobycie powyżej wspomnianego wie, zechce donieść stroskanym rodzicom.

Zginęła

w Bydgoszczy na jarmarku 21. 8. krowa czarnobestra lat 6, prawy róg zciągnięty, środku 1 ząb brak. Dobrze wynagrodzę. Zgłosz. Władysław Pohl, Kończewice, poczta Chełmża. (15872



— Proszę o przyjemny wyraz twarzy, a główkę nieco w prawo.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.